B.D.I.C

Życie Wychodźcze

ŚRODA MERCREDI 9 CZERWIEC JUIN 1954 r. | ROK 1 Nr. 11 | CENA PRIX 15 fr.

La vie de l'immigration

SEFRANPOL — 176, RUE DE CHARONNE, PARIS (11e) — C.C.P. PARIS 1178-94

CENA PRENUMERATY:
KWARTALNIE .... 350 fr.
PÓŁROCZNIE .... 650 fr.
ROCZNIE ..... 1.250 fr.

Ukazuje się
we wtorki i czwartki
Parait le mardi et jeudi

Prenumerata wspólna wraz z tygodnikiem „SWIAT W ILUSTRACJACH": Kwart. 650; półr. 1.250; roczn. 2.400 fr.

Konferencja w Genewie

NIE WSZYSTKIE DELEGACJE WYKAZUJĄ DOBRĄ WOLĘ

W MIARĘ jak dyskusja na konferencji w Genewie dotyczy praktycznego rozwiązania sprawy Indochin, co umożliwiłoby i zapewniłoby natychmiastowe przerwanie działań wojennych, delegacje „zachodnie" wysuwają wciąż nowe zastrzeżenia i warunki, utrudniające porozumienie i zgodę.

Dotychczasowe próby ministra Mołotowa, Edena, czy przedstawiciela Indii, Krichny Menona, zmierzające do zbliżenia stanowisk nie osiągnęły oczekiwanego rezultatu.

Agencja Reuter podaje, że minister Eden, który spędził parę dni w Londynie, gdzie obecny był na posiedzeniu Gabinetu, powraca do Genewy z misją dalszego doszukiwania się rozwiązania dla Indochin.

Konferencja w Genewie napotkała dwie zasadnicze przeszkody w realizowaniu swych dotychczasowych postanowień. Delegacje Francji, St. Zjednoczonych i Bao Daia domagają się:

1) Podporządkowania prac komisji vietnamskiej (przedstawicieli obu stron), kontroli i decyzjom komisji ONZ lub międzynarodowej komisji neutralnej.

2) Wykluczenia kandydatury Polski i Czechosłowacji z udziału w międzynarodowej komisji neutralnej, pod pretekstem, że są to kraje „komunistyczne".

Z powodu warunków powyższych, które trudno nazwać „pojednawczymi", prace konferencji (które odbywają się przy zamkniętych drzwiach) ugrzęzły na martwym punkcie. Co rzecz jasna nie wywołuje specjalnego niezadowolenia zwolenników dalszego prowadzenia wojny w Indochinach, Stanów Zjednoczonych, przede wszystkim.

Wczoraj, we wtorek po poł., na wniosek przedstawiciela Z. S.R.R., Mołotowa, odbyło się w Genewie plenarne otwarte posiedzenia 9 delegacji, na któ-

(Dokończenie ze str. 6)

XIII Kongres Francuskiej Partii Komunistycznej zakończył swe obrady

Na zdjęciu Maurice Thorez (w środku) w towarzystwie swej żony — Jeanette Vermeersch i Marcel Cachin na obradach 13-go Kongresu. (Photo U.F.P.)

PO pięciu dniach obrad zakończył się w poniedziałek, w atmosferze niezwykłego entuzjazmu, XIII Kongres Francuskiej Partii Komunistycznej. W Kongresie wzięło udział 870 delegatów. Przemówienie końcowe wygłosił sekretarz generalny KPF, Maurice Thorez, któremu zgotowano entuzjastyczne przyjęcie.

Kongres ten wywołał wrażenie siły i optymizmu. Największa partia francuskiej klasy robotniczej, i jednocześnie największa partia Francji na nowo określiła swoje główne cele, którymi są: walka o przywrócenie niezawisłości narodowej oraz „zgromadzenie wszystkich energii narodowych i demokratycznych", celem doprowadzenia do zmiany polityki zagranicznej i wewnętrznej. Na płaszczyźnie zagranicznej uwolnienie się Francji spod kurateli Ameryki, przeciwstawienie się remilitaryzacji Niemiec i przyczynienie się do zaprowadzenia polityki pokoju i zbiorowego bezpieczeństwa. Na płaszczyźnie wewnętrznej — triumf swobód demokratycznych oraz zadośćuczynienie rewindykacjom rzesz pracujących.

Francuska Partia Komunistyczna wyraziła z siłą swoją ufność w siły materialne i moralne narodu francuskiego i podkreśliła z szczególnym naciskiem rolę decydującą, jaką może i powinna odegrać w tej walce o nową politykę klasa robotnicza. Wskazała ona wszystkich członkom partii, że ich wysiłki powinny więcej niż kiedykolwiek zdążać ku realizacji jednolitego frontu z robotnikami socjalistycznymi.

Liczne delegacje partii komunistycznych wszystkich krajów, orędzia wyrażające solidarność i przyjaźń oraz hołd dla narodu francuskiego, podkreśliły charakter międzynarodowy i narodowy tego kongresu.

Przyszli przywitać Kongres oraz naród francuski: Ali Yata, sekr. gen. Komunistycznej Partii Marokańskiej; Ridha Gmati, sekr. kom. partii Tunisu; sekretarz kom. partii niemieckiej; dziennikarka postępowa Madagaskaru; delegacja Włoch, Norwegii, Czech, Bułgarii, Rumunii, Austrii i wielu innych. Sekretarz komunistycznej partii Niemiec przypomniał słowa Wilhelma Piecka: „Demokratyczna Republika Niemiecka nigdy nie dopuści do tego, aby wojna przeciw Francji wyszła kiedykolwiek z ziemi niemieckiej".

PRZEMÓWIENIE MAURICE THOREZA

Maurice Thorez wygłosił swoje przemówienie w poniedziałek wieczór, między g. 18-tą a godziną 18.30.

Ale już w pierwszych godzinach popołudniowych ogromny tłum zgromadził się przed siedzibą kon-

(Ciąg dalszy na str. 6)

DULLES ŻĄDA OD FRANCJI I WŁOCH RATYFIKACJI UKŁADÓW REMILITARYZUJĄCYCH NIEMCY ZACHODNIE

DULLES, sekretarz Stanu dla Spraw zagranicznych, przedstawił w ub. piątek przed Komisją Spraw zagranicznych Kongresu amerykańskiego, budżet „pomocy dla zagranicy". Wynosić on będzie w roku 1954-55 3 miliardy 497 milion. dol. (to znaczy ponad miliard 100 milionów franków), z których 400 milionów rząd amerykański wyznaczył na „pomoc" dla Indochin.

Wyznaczenie tej sumy pomimo, że odbywa się obecnie w Genewie konferencja zmierzająca do zakończenia przelewu krwi w Indochinach, jeszcze raz dowodzi jak bardzo rząd amerykański stawia na przedłużenie wojny i powikłanie sytuacji w Azji.

Dulles oraz Stassen, kierownik urzędu pomocy zagranicy, wystąpili w obronie budżetu, który, niektórzy senatorzy, chcieli by okroić.

Dulles skorzystał przy tym, z okazji, aby podkreślić wagę jaką rząd Stanów Zjednoczonych przywiązuje do remilitaryzacji Niemiec zachodnich i do, koniecznej w tym celu, ratyfikacji przez parlamenty Francji i Włoch, układów z Bonn i Paryża. Dulles niedwuznacznie zaatakował te dwa kraje.

„Sojusz atlantycki — powiedział on — wymaga wkładu niemieckiego".

Podkreśliwszy, że ani Francja ani Włochy nie uznały układów o „Europejskiej Wspólnocie Obronnej", Dulles oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych zagroził tym krajom, że zrewiduje swą dotychczasową politykę, to znaczy, że nie będzie więcej udzielał żadnej „pomocy".

„Zupełnie wyraźnie powiedzieliśmy naszym aliantom europejskim, że nie-ratyfikacja „Europejskiej Wspólnoty Obronnej" sprowokuje gruntowną zmianę polityki amerykańskiej. Nie można obecnie określić jakie będą skutki tej zmiany. Niemniej jednak, można z całą pewnością przewidzieć, że zmiany te wyrażą się w niektórych zasadniczych przeobrażeniach.

Po tych groźbach sekretarz Stanu zażądał od Senatu, aby zmienił dotychczasowe zarządzenia celem umożliwienia obecnie już remilitaryzacji Niemiec bez zgody Francji.

„Nowe zarządzenie — powiedział Dulles — winno pozwolić krajom, które zratyfikowały już „Europejską Wspólnotę Obronną" (aluzja do Niemiec zachodnich — przyp. red.) na kontynuowanie swych zbrojeń w oczekiwaniu aż Francja zratyfikuje EWO".

Gen ELY mianowany naczelnym dowódcą korpursu ekspedycyjnego

W wyniku obrad odbytych w końcu tygodnia, Rada Ministrów postanowiła dokonać następującej zmiany w naczelnym dowództwie w Indochinach.

Na miejsce dotychczasowego naczelnego dowódcy korpusu ekspedycyjnego, gen. Navarre, został mianowany gen. Ely, który koncentruje w swych rękach władze cywilne i wojskowe.

W związku z tą nominacją, korespondent oficjalnej francuskiej agencji prasowej AFP w Waszyngtonie pisze, że „została ona przyjęta z żywym zadowoleniem w kołach wojskowych Waszyngtonu".

***

Jednocześnie Rada Ministrów mianowała następcę p. Jacquet, sekretarza Stanu do Spraw Państw Stowarzyszonych, który jak wiadomo podał się do dymisji.

Przypomnijmy, że we wtorek rząd wyznaczył na to stanowisko posła Schmittlein (URAS), który jednak, po porozumieniu się ze swoją grupą polityczną, odmówił.

Ministrem do Spraw dla Państw Stowarzyszonych został mianowany poseł niezależny, Frederic Dupont.

Komentują tę wiadomość „Liberation" pisze: „Nawet wśród przyjaciół rządu, w Zgromadzeniu Nar. znalazł się tylko jeden poseł który w ub. marcu, zajął publicznie stanowisko przeciw rokowaniom: p. Frederic Dupont. Tego właśnie poszukał p. Laniel..."

U TRUMNY PISARZA DUŃSKIEGO NEXO PRZEDSTAWICIELSTWO PRL ZŁOŻYŁO WIENIEC

PAP donosi z Kopenhagi, że 5 bm. u trumny wielkiego pisarza i wiernego syna duńskiej klasy robotniczej — Martina Andersena Nexo, wystawionej w gmachu dworu, złożono wieniec od przedstawicielstwa dyplomatycznego PRL.

NARÓD JAPOŃSKI PRZECIWSTAWIA SIĘ PRO-AMERYKAŃSKIEJ POLITYCE WOJENNEJ RZĄDU JOSZIDY

Dyktatorskie poczynania premiera Japonii Joszidy, szerzące się w kołach rządowych i parlamentarnych korupcja oraz polityka zbrojeń rządu na usługach Waszyngtonu wywołuje coraz większy sprzeciw i oburzenie w japońskiej opinii publicznej.

Nauczyciele i liczne syndykaty kilkakrotnie manifestowały przeciwko ustawom faszystowskim pozbawiającym ich wszelkich praw swobód politycznych i syndykalnych.

Nastrój ten znalazł wyraz w samym parlamencie. Ostatnio rząd przedłożył w parlamencie propozycję ustawy w sprawie reorganizacji sił policyjnych. Wywołało to silny sprzeciw w łonie opozycji parlamentarnej. Doszło nawet do krwawych starć, podczas których rząd wezwał do pomocy policję. Na skutek brutalnej interwencji policji 50 deputowanych odniosło poważne obrażenia. Premier Joszida odłożył swój wyjazd do Waszyngtonu, który miał nastąpić w ub. niedzielę. Zostaje on w Japonii w celu przeciwdziałania szerzącej się w narodzie opozycji przeciwko wszelkiemu uzbrojeniu. Wątpliwe jest czy mu się uda to osiągnąć, gdyż nie tylko naród, ale i jego przedstawiciele w parlamencie opierają się coraz silniej proamerykańskiej polityce wojennej rządu japońskiego.

RADA PAŃSTWA PRL PRZYZNAŁA NESTOROWI SCENY POLSKIEJ LUDWIKOWI SOLSKIEMU ORDER BUDOWNICZYCH POLSKI LUDOWEJ

RADA Państwa przyznała nestorowi sceny polskiej — Ludwikowi Solskiemu z okazji 100-nej rocznicy urodzin i 80-lecia pracy artystycznej — order Budowniczych Polski Ludowej, w uznaniu jego wielkich zasług dla sceny polskiej.

W dniu 5 b.m. w gmachu Rady Państwa odbyła się uroczystość dekorowania wielkiego artysty.

W uroczystości wzięli udział: przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki i członkowie rządu z prezesem Rady Ministrów — Józefem Cyrankiewiczem na czele, członkowie władz naczelnych i organizacji politycznych i społecznych oraz czołowi przedstawiciele świata nauki kultury i sztuki.

Na uroczystości obecni byli również przybyli na jubileusz nestora polskiej sceny przedstawiciele świata teatralnego zagranicy.

Zwracając się do wielkiego artysty przewodniczący Rady Państwa A. Zawadzki powiedział m. in.:

„Naród polski widzi w panu, drogi nasz i kochany mistrzu, wielkiego patriotę i artystę, niewyczerpanie twórczego kontynuatora najlepszych tradycji polskiej realistycznej sztuki teatralnej, działacza na niwie kulturalnej zawsze związanego z ludem, z jego dążeniami i wzruszeniami, jednego ze współbudowniczych teatru Polski Ludowej, teatru służącemu ludowi miast i wsi, budowaniu ustroju sprawiedliwości społecznej, wychowaniu nowego człowieka socjalizmu.

Ludwik Solski życiem swym, swą twórczością artystyczną zasłużył się ojczyźnie, ludowi polskiemu i budownictwu Polski Ludowej".

HOLENDERSKIE SIOSTRY „SYJAMSKIE" OPEROWANE BĘDĄ 12 bm.

Donoszą z Hagi (stolica Holandii) a ściślej z kliniki w Leeuwarden, że znajdujące się tam siostry „syjamskie" — Folkje i Tsijtke z Vries, zostaną poddane 12 b.m. operacji chirurgicznej.

Informacje, jakie ukazały się w prasie zagranicznej — jakoby operację tę można było oglądać na ekranie telewizyjnym, zostały zdementowane. Jedynie z przebiegu tej operacji nakręcony zostanie film kolorowy i jeśli operacja da pozytywny wynik, będzie on stanowił jedyny w swoim rodzaju dokument.

Niemowlęta, które przyszły na świat 7 miesięcy temu, pozostają wciąż, t.j. od dnia swych urodzin na obserwacji w wyżej wymienionej klinice.

CZYTAJCIE NA STR. 4-tej
ważny artykuł pt.
„MIESIĄC CZERWIEC POD ZNAKIEM AKCJI NA RZECZ DOMU DZIECKA W SZCZECINIE-ZDROJACH".

INDIE DOKŁADAJĄ STARAŃ CELEM POKOJOWEGO ROZWIĄZANIA PROBLEMÓW KOREAŃSKIEGO I INDOCHIŃSKIEGO

P. Krishna Menon, nie udał się do Waszyngtonu ale wrócił do Genewy po trzydniowym pobycie w Londynie. W Genewie przedstawiciel Indii w ONZ przeprowadził rozmowy z uczestniczącymi w Konferencji genewskiej delegacjami.

Według opinii obserwatorów rozmowy te są decydujące dla pokojowego rozwiązania problemu indochińskiego.

Indie są gotowe uczestniczyć w kontroli nad zawieszeniem broni w Indochinach, a nawet wysłać kontyngent wojska pod warunkiem, że ich przedstawiciel obejmie kierownictwo nad komisją neutralną i że obie strony zgodzą się na przyznanie jej szerokich pełnomocnictw.

Ze swej strony na zgromadzeniu publicznym w Bhapalu (Indie) Pandit Nehru podkreślił, że „Indie dokładają starań celem pokojowego rozwiązania problemów indochińskiego i koreańskiego". Premier Indii zwrócił przy tym uwagę na fakt, że Indie nie zostały zaproszone do uczestniczenia w debatach odnośnie sprawy indochińskiej „Może się wydawać dziwne, powiedział on, że problemy tak żywotne dla krajów Azji stały się przedmiotem dyskusji państw nie azjatyckich".

URZECZYWISTNIENIE ŻĄDANIA SYJAMU MOŻE MIEĆ JEDYNIE NEGATYWNE SKUTKI NA PRZEBIEG ROKOWAŃ GENEWSKICH

— OŚWIADCZYŁ RZĄD INDYJSKI

Rada Bezpieczeństwa przy ONZ postanowiła wpisać do porządku dziennego propozycję Syjamu wysłania grupy obserwatorów pod egidą ONZ na granicę indochińsko-syjamską.

Propozycja przyjęta została 10 głosami przeciwko 1 (Z.S. R.R.). Wypowiedział się za nią i delegat Francji, mimo że w swoim czasie twierdził, że jest nie do przyjęcia.

Delegat radziecki — Zarapkin przeciwstawił się dyskusji nad tą propozycją, mówiąc, że: „może ona tylko przeszkodzić i opóźnić odbywające się w Genewie rokowania, a nie przyczynić się do rozwiązania problemu indochińskiego i ustalenia pokoju".

Ze swej strony rząd indyjski energicznie potępił żądanie rządu syjamskiego, oświadczając, że urzeczywistnienie jego „może mieć negatywne skutki na przebieg rokowań genewskich", w chwili, gdy problem indochiński znajduje się na porządku dziennym.

Obserwatorzy podkreślają fakt, że tak długo jak nie było mowy o rokowaniach pokojowych, Syjam nie czuł się zagrożony. A oto w momencie, gdy zaszła możliwość pokojowego uregulowania problemu indochińskiego i przerwania działań wojennych, rząd Syjamu widzi nagle groźbę, która zawisła nad terytorium tego kraju.

DEPESZA K. C. POLSKIEJ ZEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ DO K. C. FRANCUSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ

KC PZPR przesłał do KC Francuskiej PK depeszę, w której m. in. czytamy:

„Wobec nie otrzymania wiz wjazdowych do Francji przez delegację PZPR na 13-ty zjazd waszej Partii prosimy o przekazanie zjazdowi depeszy następującej treści:

Drodzy Towarzysze

W imieniu PZPR i polskich mas pracujących pozdrawiamy serdecznie 13-ty zjazd waszej wielkiej partii, która wysoko wznosi sztandar swobód demokratycznych, niepodległości narodowej i pokoju.

Cały naród polski z uczuciem głębokiej solidarności i sympatii śledzi wspaniałą walkę patriotycznych i postępowych sił Francji przeciwko odbudowie odwetowego Wehrmachtu pod szyldem „armii europejskiej", przeciwko przygotowaniom wojennym imperializmu amerykańskiego, o położenie kresu wojnie w Indochinach, walkę w której bohaterska Francuska PK z takim hartem i konsekwencją przoduje.

Francuska PK jest szczególnie drogą i bliską wszystkim demokratom i patriotom polskim, których łączą z ludem francuskim stare i mocne więzy przyjaźni, wykuwanej we wspólnych walkach o wolność i postęp i scementowanej wspólnie przelaną krwią w czasie ostatniej wojny w bojach przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy.

Życzymy wam z całego serca, aby zjazd wasz przyczynił się do jeszcze głębszej mobilizacji wszystkich demokratycznych i patriotycznych sił narodu francuskiego do walki o realizację waszych historycznych zadań dla dobra Francji, sprawy pokoju i socjalizmu".

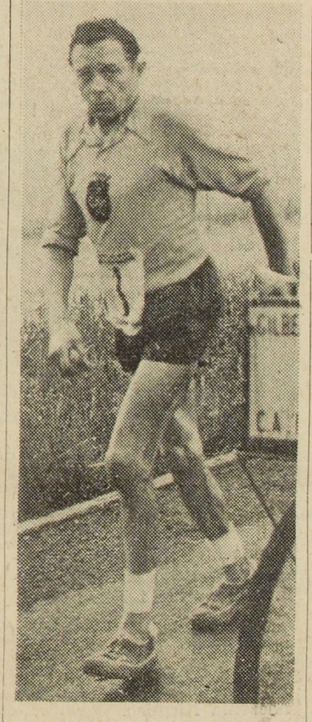

Gilbert Roger jest zwycięzcą trudnego marszu Strasburg — Paryż (526 km.) w czasie 70 godz. 34' 21". Tym samym pobił on rekord, który dotychczas należał do Józefa Zami (Martinika) (71 godz. 20'). (Photo Universal)

50 ZABITYCH i około 100 rannych na szosach Francji w Zielone Święta

Mimo ulewnych deszczów i temperatury bardziej przypominającej jesień aniżeli miesiąc czerwiec, na drogach i szosach Francji panowało podczas Zielonych Świąt niezwykle ożywienie. Ruch na Autostradzie Zachodniej pobił w tym roku wszelkie dotychczasowe rekordy: w sobotę przejechało tam 47.220 wehikułów (42.000 w tym samym dniu roku 1952).

Ten pęd mieszkańców miast nad morze i na wieś pociągnął za sobą w tym roku serię tragicznych wypadków. Według dotychczas opublikowanych danych od soboty do poniedziałku wieczór 50 osób poniosło śmierć, około stu — obrażenia.

Samochód prowadzony przez M. Didier, zam. w Malzeville (M. et M.) zderzył się z samochodem nadjeżdżającym z Ste Manehould (Marne). Dwoje dzieci p. Didier zostało, siłą zderzenia, wyrzuconych na jezdnię. Jedno z nich, 8-letni Claude poniósł śmierć na miejscu, stan jego braciszka Michel jest ciężki.

22-miesięczna Michele Quanaux, wyrwała się z rąk matki ażeby przebiec przez szosę w Vigneux-Hoquet (Aisne), Dziewczynka dostała się pod koła przejeżdżającego samochodu i została zabita na miejscu.

Samochód prowadzony przez p. Mathieu wjechał na drzewo w pobliżu Autreville (Vosges). Jeden z pasażerów, Paquet zam. w Nancy i córka jego zostali zabici. Pani Paquet i drugie dziecko odnieśli ciężkie obrażenia.

Zderzenie dwóch samochodów w Pont de Buis (Finistere) spowodowało śmierć pani Souarnec, zam. w St. Pol de Leon i ciężkie obrażenia pięciu osób, które przewiezione zostały do kliniki w Quimper.

Samochód prowadzony przez Henry Kuenne, zam. w Mulhouse, wjechał na drzewo niedaleko Vandeuvre (Aube). Pani Kuenne poniosła śmierć. Henry Kuenne i syn jego są ciężko ranni.

W pobliżu mostu Cluzeau w Chatrezac (Charente) samochód prowadzony przez Missim Levy, przemysłowca zam. w Pessac (Gironde) wpadł do rowu. Panie Levy, lat 49, Boutelot, lat 71 i Rose-Marie Deck, lat 30 odniosły ciężkie obrażenia i zostały przewiezione do szpitala w Confolens. Missim Levy poniósł śmierć.

Dwaj motocykliści zderzyli się w pobliżu Gornac (Gironde). Jeden z nich, Marcel Cardier, lat 25, zam. w Gornac poniósł śmierć na miejscu. Drugi, Francois Mercier, lat 24 z Mourens (Gironde) odniósł lekkie obrażenia.

15-letni Jean-Jacques Boste jechał rowerem w kierunku Ladignac-le-Long (Haute Vienne). Najechał nań samochód prowadzony przez p. Flouquet zam. w Bussiere Galant (Hte Vienne). Chłopiec poniósł śmierć na miejscu.

Pani Jacqueline Izrael Briquet jechała w towarzystwie swego 7 synka szosą Nationale 7 do Nicei, gdzie odbywał studia starszy jej syn Jacques. W pewnej chwili samochód p. Briquet wjechał do rowu. Matkę i syna, w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Luc (Var), gdzie mimo natychmiastowego zabiegu chirurgicznego, pani Briquet życie zakończyła. Stan synka jej jest ciężki.

NOWE ŻYCIE ESTONII

GAZETA „Vaba Maa" z 2 lipca 1930 roku w reportażu o „Krenholmskiej Manufakturze" pisała: „Jeszcze przed dwoma laty huczały tam maszyny do godziny dziesiątej wieczorem. A obecnie w dużym gmachu fabryki życie zamiera już o pół do czwartej. Druga zmiana została zlikwidowana. Słychać płacz, okrzyki rozpaczy, wymyślania". Tak pisano o słynnej Krenholmskiej Manufakturze.

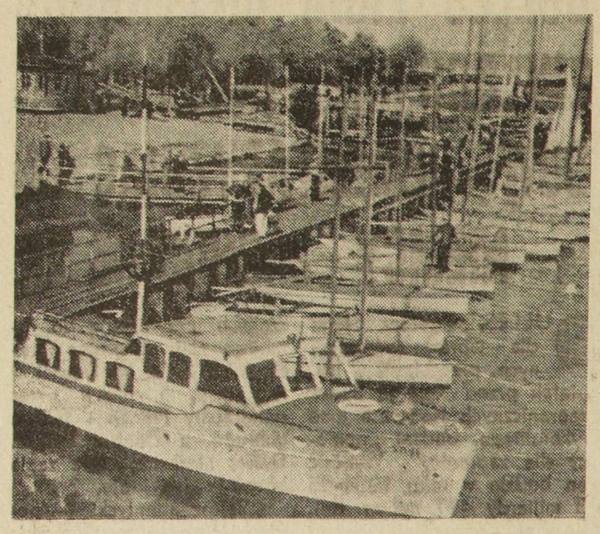

Coraz bardziej masowo uprawiany jest w Estonii sport żaglowy, który był w latach panowania burżuazji przywilejem nielicznej garstki bogaczy. Na zdjęciu: nowoczesna przystań tallińskiego jachtklubu.

„Dyrekcja kopalni Kiuttejyn zwolniła 25 górników. Stało się to dlatego, że przedsiębiorstwa Kiviyli zaczęły zużywać mniejszą ilość surowca, a angielska spółka „Goldfields" otrzymała potrzebną ilość łupków ze swych kopalń". Tak pisała gazeta „Uus Eeesti" z dnia 4 listopada 1937 roku...

Tak było dawniej. Dziś kopalnie łupków bitumicznych w Estonii są własnością całego narodu. Wyposażone według ostatniego słowa techniki górniczej, zwiększyły prawie 4-krotnie wydobycie tego cennego surowca. Pod ziemią pracują radzieckie maszyny wrębowe, elektrowozy, przenośniki taśmowe i zgrzebłowe.

Na terenie zagłębia łupkowego wyrosły nowe piękne urządzone osiedla górnicze. W samym tylko Kohtla-Jerve w ciągu ostatnich siedmiu lat zbudowano około tysiąca nowych kilkupiętrowych domów, w tym wiele gmachów użyteczności publicznej. Nowe miasto posiada obecnie 8 szkół średnich i technicznych, przygotowujących kadry dla rozrastającego się przemysłu łupkowego.

Zmieniło się również oblicze stolicy Republiki Estońskiej, starego Tallina. Szybko odbudowano zniszczenia wojenne, wzniesiono nowe piękne domy, szkoły, szpitale. Dawne przedmieście Kopli z brudnymi ulicami, wijącymi się wśród baraków i na wpół rozwalonych ruder, zniknęło bez śladu. W tej dzielnicy w latach władzy radzieckiej powstały wielkie zakłady przemysłowe. Tam, gdzie ongiś stały baraki i rudery, wyrosły piękne nowoczesne domy z szerokimi i jasnymi oknami. Znalazły w nich wygodne mieszkania rodziny pracowników „Bałtyckiej Manufaktury", Tallińskiej Fabryki Budowy Maszyn, Zakładów Remontowych Parowozów i Wagonów, Fabryki Silników Elektrycznych „Volta", Fabryki Trykotaży „Marat", Tallińskich Zakładów Odzieżowych. Synowie i córki tych robotników studiują w zbudowanej tu niedawno Politechnice.

Stale podnosi jakość swej produkcji „Krenholmska Manufaktura". Ten największy w Republice kombinat włókienniczy bardzo szybko odbudowano po zniszczeniach wojennych. Z Leningradu, Taszkientu, Tuły, Penzy i innych miast radzieckich nadeszły najnowsze maszyny i urządzenia. Odrodzony kombinat produkuje obecnie 26 razy więcej przędzy i tkanin niż za czasów panowania burżuazji.

Zapotrzebowanie ludzi radzieckich na wysokogatunkowe tkaniny nieustannie rośnie. Dlatego rozrasta się również i kombinat. W przyszłym roku zostanie oddana do użytku nowa tkalnia, wyposażona w najnowsze zautomatyzowane warsztaty, rozpocznie się budowę jeszcze jednej przędzalni i oddziału farbiarskiego. Po ukończeniu tych inwestycji, miesięczna produkcja kombinatu zwiększy się o przeszło 500 ton.

∴

„Uus elu" — znaczy po estońsku „nowe życie". Nazwę tę nosi jeden z kołchozów w rejonie raplaskim Estońskiej SRR.

Kołchoz „Uus elu" w ciągu pięciu lat swego istnienia stał się potężnym, wielkotowarowym gospodarstwem. Oprócz uprawy zbóż, kołchoźnicy wiele uwagi poświęcają hodowli. Kołchoz posiada liczne stada bydła rogatego, farmy trzody chlewnej, owiec, drobiu i srebrnych lisów. Wiele dochodu przynosi pasieka, sad owocowy i ogród warzywny. Ogólny dochód kołchozu wyniósł w tym roku 1.820 tysięcy rubli.

...Na skraju wsi wznosi się murowany domek, pokryty czerwoną dachówką. Mieszka tu od 1940 roku wraz ze swą rodziną koniuch kołchozowy, Jan Aalde.

Pół wieku temu, gdy Jan Aalde miał lat dziesięć, boso, w podwiniętych do kolan podartych spodniach biegał po rozmokłej łące za kułackim stadem. Kiedy podrósł, został wyrobnikiem na myzie — tak w Estonii nazywano folwarki kułackie.

Po pierwszej wojnie światowej, gdy Estonia uzyskała tak zwaną „niepodległość", Jan Aalde w dalszym ciągu szukał wyjścia z beznadziejnej nędzy. Wreszcie udało mu się znaleźć miejsce woźnego w szkole, gdzie zamiast wynagrodzenia otrzymał niewielki skrawek ziemi. Miał z tego tylko tyle, aby nie umrzeć z głodu...

Jan Aalde ma już 60 lat, lecz cieszy się doskonałym zdrowiem. Jego córka Aino jest uczennicą szóstej klasy szkoły podstawowej. Po skończeniu zajęć szkolnych, Aino udaje się na próby chóru, który przygotowuje już nowy repertuar na Święto Pieśni.

21 czerwca 1954 r. zjadą do Tallina dziesiątki tysięcy młodych uczestników tego Święta. Będą wśród nich młodzi górnicy z Kohtla-Jarve, włókniarze z Bałtyckiej Manufaktury, studenci z Tallina i Tartu, rybacy z Pernu, traktorzyści z MTS-ów, młodzi robotnicy i kołchoźnicy z całej Estonii. Potężnym echem zabrzmią pieśni, śpiewane przez szczęśliwych ludzi, szczęśliwego kraju.

WŁ. KULICKI.

WĘGIERSKA SZTUKA LUDOWA

PIERWSZY okres rozkwitu węgierskiej sztuki ludowej nastąpił po zniesieniu pańszczyzny w ub. wieku. Wtedy powstały piękne w rysunki i w kolorach hafty, rozwinęła się ceramika oraz snycerstwo, szczególnie wśród pasterzy.

W okresie kapitalizmu sztuka ludowa Węgier przeżywała okres upadku i degradacji. Znikły bogate hafty, ceramikę ludową wyparły wyroby przemysłowe. Kupcy zorientowali się szybko, że eksport wyrobów ludowych może przynieść poważne zyski. Zaczęli więc skupywać te wyroby, narzucając równocześnie ich twórcom swoje wymagania co do formy. W ten sposób do pięknej, pełnej wyrazu sztuki ludowej przekradły się gusta mieszczańskie, zacierał się charakter narodowy. Sztuka ludowa chyliła się ku upadkowi.

Dopiero po wyzwoleniu nastąpił okres najbujniejszego rozkwitu węgierskiej sztuki ludowej. Państwo Ludowe otoczyło artystów jak najdalej idącą opieką. W 1950 roku powstał na Węgrzech Instytut Sztuki Ludowej, który czuwa nad właściwym poziomem artystycznym i charakterem sztuki ludowej. Organizowane przez Instytut dyskusje z artystami ludowymi ożywiają pracę zarówno Instytutu jak i artystów. Ważnym bodźcem w rozwoju węgierskiej sztuki ludowej jest ustanowione w roku ubiegłym wysokie odznaczenie „Mistrz Sztuki Ludowej".

W Pałacu Radziwiłłów, w Warszawie otwarto wystawę p.t. „Węgierska Sztuka Ludowa".

Pierwsza sala wystawy poświęcona jest sztuce „pasterskiej" — snycerstwu. Rzeźby zdobiące rogi, laski pasterskie, biczyska i inne przedmioty codziennego użytku pasterzy przedstawiają niekiedy całe sceny z życia ludu. Oto na jednej z rzeźb widzimy żandarma austriackiego klęczącego przed zwycięskim zbójnikiem. Na innych przedmiotach odczytać można legendy ludowe i baśnie.

Wystawa obok wzorów starych pokazuje dzieła nowej sztuki ludowej, w których w starej ludowej formie artyści starają się wyrazić nową treść życia narodu. I tak np. obok rogów z misternie rzeźbionymi ilustracjami do legend, widzimy np. róg ze scenami przedstawiającymi wyzwolenie Węgier przez Armię Radziecką. Jest to praca Mistrza Sztuki Ludowej Istvana Kalmana.

Ciekawe są kwiatowe ornamenty na szkatułkach, papierośnicach, fujarkach itp. Zainteresowanie również budzą pięknie ozdobione o oryginalnych kształtach naczynia do wina zrobione z tykwy.

BOGATO reprezentowany jest dział haftów, tkanin i strojów ludowych. Oto jednobarwne serwety i chustki, niektóre tak misterne iż trudno uwierzyć, że zwykłą igłą zostały wykonane. Przypominają trochę nasze hafty ludowe, wzory wyszywane białą nitką na tiulu. Wśród nich wybija się serweta — aplikacja i haft na tiulu — godło państwowe Węgier w obramowaniu bogatego ornamentu kwiatowego. Dawną sztukę reprezentują hafty i tkaniny dwubarwne. Później barw zaczyna przybywać, jest ich coraz więcej — dochodzi do 22 kolorów. Zbytnia ich jednak ilość rozbija nieco kompozycję, dlatego też artyści węgierscy starają się obecnie ograniczyć ilość kolorów haftu ludowego.

Wśród innych eksponatów tego działu szczególną uwagę zwracają hafty białe na czarnym tle. Ten misterny haft do złudzenia przypomina najpiękniejsze stare koronki.

Ornamenty geometryczne przeplatają się z kwiatowymi. Wśród nowych prac często powtarza się wpleciona w ornament pięcioramienna gwiazda — „kwiat pokoju" jak nazywa ją lud węgierski.

PRZECHODZIMY do ostatniej sali gromadzącej bogaty zbiór ceramiki. W gablotach wzdłuż ścian ustawione miski, talerze, dzbany, flaszki bogato malowane, o oryginalnych kształtach.

Wyróżniają się m. in. prace Mistrza Sztuki Ludowej Sandora Kantora. „Kwiat pokoju" i tutaj powtarza się w licznych ornamentach. Ciekawe jest np. naczynie do wina tzw. „kołacz" z pięcioramienną gwiazdą w środku.

Oddzielną gablotę zajmuje tzw. ceramika czarna — naczynia z gliny wypalanej w dymie, jednobarwne, zdobione jedynie rysunkiem.

Wystawa Węgierskiej Sztuki Ludowej zorganizowana została w Budapeszcie w sierpniu ub. roku, w 4 rocznicę Konstytucji Węgierskiej. Następnie eksponaty wystawy przewiezione zostały do Moskwy i wystawione w salach Muzeum Historycznego.

Z. K.

Manifestacja jedności ludu Czechosłowacji

WYNIKI WYBORÓW DO RAD NARODOWYCH

PRAGA. — Czechosłowacka centralna komisja wyborcza ogłosiła komunikat o ostatecznych wynikach wyborów do rad narodowych, które odbyły się 16 maja 1954 roku. Komisja stwierdza, że z 8.638.379 obywateli republiki uprawnionych do głosowania, udział w wyborach wzięło 8.492.918 osób, czyli 98,3 proc. wyborców. Na kandydatów Frontu Narodowego głosowało 7 milionów 946 tys. 867 osób, czyli 93 6 proc. wyborców. Unieważniono 29.976 kartek wyborczych, czyli 0,4 proc.

Komunkat podkreśla, że wybory do czechosłowackich rad narodowych stały się potężną manifestacją jedności ludności miast i wsi, wielkim zwycięstwem Frontu Narodowego i całego ludu pracującego CSR. Wybory były dobitnym wyrazem zdecydowanej woli narodu czechosłowackiego zbudowania socjalizmu w swej ojczyźnie oraz utrwalenia pokoju na świecie.

PIERWSZA POLITECHNIKA

Jeśli ktoś w Albanii jest inżynierem to wiadomo, że studiował za granicą. Do niedawna bowiem w kraju tym, słynącym przed wojną z zacofania, nie było ani jednej wyższej uczelni. Dziś, choć nie ma jeszcze inżynierów po studiach w Albanii, są już zaawansowani studenci. Od 1951 roku Albania posiada Wyższy Instytut Politechniczny z 4-ma wydziałami: mechanicznym, elektrycznym, budownictwa i górniczym. Pedagogami w Instytucie są Albańczycy po studiach za granicą i profesorowie radzieccy. Instytut ma 18 pracowni naukowo - badawczych wyposażonych w sprowadzane z zagranicy nowoczesne aparaty precyzyjne i maszyny. Studia trwają 4 lata, a więc już w przyszłym roku Instytut będzie przeżywać swój wielki dzień — wręczenie dyplomów pierwszym inżynierom po studiach w Albanii.

UZDROWISKO W KRAJU JAKUTÓW

Najdalej na północ wysuniętym uzdrowiskiem radzieckim jest „Talaja" w dolinie rzeki tej samej nazwy, w kraju Jakuckim we Wschodn. Syberii. Klimat tu niezwykle surowy, mrozy dochodzą do — 50 stopni, śniegi w górach topnieją dopiero w początkach maja. I oto w tych ośnieżonych górach pewien kupiec A. Buszujew odkrył jeszcze za czasów carskich (w 1868 roku) gorące źródło o temperaturze aż 91 stopni przy powierzchni ziemi. Przedsiębiorczy kupiec zaczął butelkować i sprzedawać „cudotwórczą" wodę... i na tym się na razie skończyło.

Dopiero w czasach radzieckich uczeni wykryli w wodach tego źródła znaczne ilości soli mineralnych o wysokich wartościach leczniczych, a w 1940 roku zostało tu otwarte balneo-błotne uzdrowisko „Tałaja". Przyjeżdżają tu z dalekiego półwyspu Czukockiego, z Indigiżki i innych rejonów Arktyki. Rocznie przebywa w „Tałaja" ponad dwa tysiące kuracjuszów, a wśród nich często spotyka się Ewenów, Eznkezów, Jakutów, Oroczów i innych przedstawicieli plemion Dalekiej Północy.

NAJWIĘKSZA ELEKTROWNIA

W ZSRR na Angarze rozpoczęto budowę potężnej elektrowni wodnej. Angara przewyższa pod względem zasobów energetycznych Wołgę. Kamę, Dniepr i Don razem wzięte. Obecnie znajduje się w budowie pierwsza angarska elektrownia — Irkucka. Będzie ona produkowała przeszło dwukrotnie więcej prądu od dnieprowskiej elektrowni wodnej. O rozmiarze prac świadczy m. in. fakt, że na usypanie tamy zużyje się około 10 milionów metrów sześciennych ziemi.

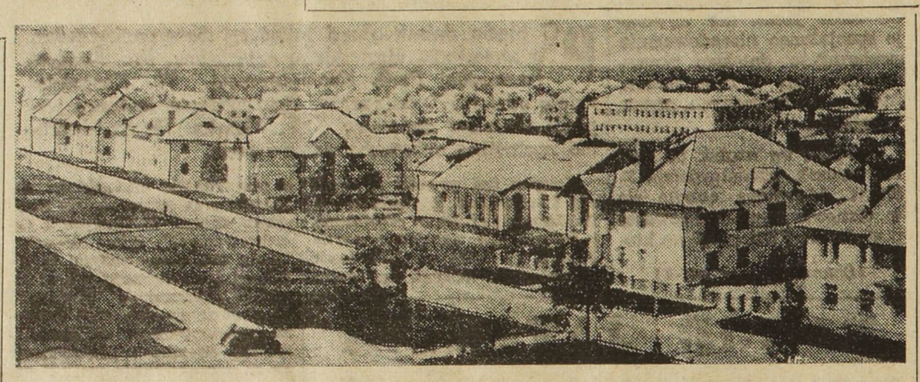

Tam, gdzie ongiś znajdowało się osiedle górnicze, za czasów władzy radzieckiej wyrosło nowe miasto Kohtla-Jarve — centrum przemysłu łupkowego w Republice Estońskiej. Na zdjęciu: nowe domy mieszkalne przy bulwarze Vyidu.

Inż P. Woskobojnikow

ROZWÓJ RADIOTECHNIKI W Z.S.R.R.

W 1918 roku w myśl wskazań Lenina utworzone zostało w Niżnym Nowgorodzie pierwsze w Republice Radzieckiej laboratorium radiotechniczne. Laboratorium to w niezwykle trudnych warunkach potrafiło — biorąc za podstawę przedrewolucyjne osiągnięcia uczonych rosyjskich — opracować w ciągu krótkiego czasu konstrukcję pierwszych typów radzieckich lamp radiowych, pierwszych urządzeń nadawczych o dużej mocy oraz innych urządzeń radiowych. W ten sposób założone zostały podwaliny pod szeroki rozwój radiofonii radzieckiej.

W 1920 roku zbudowano w Moskwie pierwszą radiostację nadawczą, która przewyższała pod względem mocy ówczesne radiostacje w Nowym Jorku i Berlinie. W ciągu następnych czterech lat uruchomione zostały radiostacje w wielu innych miastach Kraju Rad — w Kijowie, Leningradzie, Charkowie itd. Zapoczątkowany został szybki rozwój przemysłu radiowego i ruchu radioamatorskiego.

W 1933 roku zbudowana została w ZSRR najsilniejsza wówczas na świecie radiostacja o mocy 500 kilowatów. Poza tym, w okresie przed rokiem 1941, powstało w wielu miastach Kraju Rad około 90 radiostacji. W miastach i wsiach uruchomiono tysiące radiowęzłów.

Trudno jest przecenić rolę radiotechniki radzieckiej w latach Wielkiej Wojny Narodowej. Przemysł radiotechniczny stał już wówczas na takim poziomie, że potrafił wszechstronnie wyposażyć w środki łączności radiowej Armię Radziecką i Radziecką Marynarkę Wojenną.

W okresie powojennych pięciolatek powstało w ZSRR wiele nowych fabryk sprzętu radiowego, znaczna liczba instytutów naukowo - badawczych laboratoriów. Wszystko to pozwoliło na praktyczne zastosowanie i szerokie upowszechnienie najnowszych zdobyczy współczesnej radiotechniki. Już w 1950 roku liczba samych tylko radiowęzłów była trzy razy większa, niż w roku 1940. W 1953 roku przemysł radziecki wyprodukował przeszło 8 razy więcej odbiorników radiowych, niż w roku 1940. Ukazały się dziesiątki nowych typów aparatów radiowych: „Zwiezda", „Wostok", „Newa", „Bałtyka", „Ryga-lo", „Mir" i inne. Skonstruowano szereg tanich i oszczędnych w użyciu radioodbiorników przeznaczonych dla wsi, jak: „B-912", „Tuła", „Iskra", „Rodina" itp., co stworzyło warunki dla masowej radiofonizacji wsi kołchozowej.

Plan rozwoju gospodarki narodowej ZSRR na lata 1951-1955 przewiduje zwiększenie mocy i zasięgu stacji nadawczych, polepszenie jakości ich pracy oraz szersze zastosowanie w radiofonii fal ultrakrótkich. Produkcja odbiorników radiowych i aparatów telewizyjnych zwiększy się dwukrotnie.

W najbliższym okresie uruchomi się szereg nowych telewizyjnych stacji nadawczych i radiowych stacji komunikacyjnych, otwierających szerokie możliwości rozwoju międzymiastowej łączności telegraficznej i telefonicznej oraz wymiany programów telewizyjnych pomiędzy poszczególnymi miastami.

Na szeroką skalę stosowana jest w ZSRR łączność radiowa w rolnictwie. Dziesiątki tysięcy ośrodków maszynowo-traktorowych wyposażone zostały w nowoczesną aparaturę nadawczo - odbiorczą, umożliwiającą utrzymywanie łączności z brygadami traktorowymi pracującymi w polu. W transporcie kolejowym łączność radiowa stosowana jest przy formowaniu pociągów, przez brygady parowozowe itp. Radio wykorzystywane jest w astronomii, meteorologii, medycynie i innych dziedzinach nauki.

Dziesiątki tysięcy osób — w klubach radiowych, domach kultury, przy wiejskich radiowęzłach i w domach pionierów — konstruują i budują aparaty radiowe i telewizyjne, urządzenia nadawczo - odbiorcze itd. Radioamatorstwo nie tylko umożliwia jego miłośnikom przyjemne i pożyteczne spędzenie czasu, lecz stanowi także szkołę masowego kształcenia kadr fachowców-radiotechników dla gospodarki narodowej.

Droga demokratycznych Niemiec

NIEMCY powinny być podzielone. Ich zachodnia część powinna być kolonią Stanów Zjedn. a tym samym odskocznią do agresji przeciw obozowi pokoju. Pod szyldem „armii europejskiej" powinien być wskrzeszony hitlerowski Wehrmacht.

Tak mówią Dulles i Adenauer. Tak wyobrażają sobie przyszłość Niemiec zwolennicy t.zw. „Europejskiej Wspólnoty Obronnej".

Niemcy powinny być zjednoczone jako państwo pokojowe i demokratyczne. Do czasu zjednoczenia obie części Niemiec powinny przystąpić do ogólnoeuropejskiego układu o zbiorowym bezpieczeństwie. Niemcy nie powinny dłużej być ogniskiem wojennym w Europie.

Tak brzmi postulat milionów ludzi z obozu pokoju. Tego domagają się Pieck, Ulbricht, Grotewohl i inni przywódcy postępowych Niemiec. Po tej drodze kroczy Niemiecka Republika Demokratyczna, która 8 maja obchodziła swe narodowe święto. Już sam fakt, że dzień ostatecznego upadku hitleryzmu w ostatniej wojnie uważany jest za dzień świąteczny w NRD — ukazuje najlepiej i najjaskrawiej, jaką drogą kroczy naród niemiecki na wschód od Łaby.

Osłuszności tej drogi, którą otwarło 9 lat temu zwycięstwo Armii Radzieckiej nad hitleryzmem ,drogi, po której kroczy dziś 19 milionów Niemców w suwerennej i niepodległej Niemieckiej Republice Demokratycznej, przekonać może choćby pobieżny rzut oka na młodą republikę, a nawet — tylko na Berlin.

W demokratycznym sektorze Berlina, zamiast szyldów i tablic reklamowych amerykańskich i niemieckich monopoli AEG, Boscha, Siemensa, Standard Oil, General Motors, Firestone i innych, pokyrwających partery licznych wypalonych domów w Berlinie zachodnim — spotykamy szyldy uspołecznionych przedsiębiorstw, sklepów i szkół na nowowybudowanych, wielopiętrowych gmachach. Zamiast wrzaskliwie reklamowanych bzdur filmowych, sławiących niejednokrotnie hitlerowską przeszłość, wyświetlane są postępowe filmy produkcji NRD i innych krajów.

I już ulice berlińskie, ulice sektora demokratycznego mówią, że z NRD przegnano junkrów, monopolistów — głównych twórców niemieckiego imperializmu. Pozbawiono ich możliwości wykorzystania wschodniej części Niemiec jako bazy nowej agresji. W NRD władzę przejął lud.

Dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Radzieckiej założone zostały w NRD podwaliny ustroju, antyfaszystowskiego i demokratycznego. Powstało tu państwo, które postawiło sobie za zadanie nie dopuścić do powtórzenia agresji niemieckiej, utworzyć jednolite, demokratyczne, miłujące pokój i niepodległe Niemcy. NRD stała się pierwszym państwem niemieckim, nie żywiącym w stosunku do innych państw zamiarów agresywnych. Państwo to potwierdziło historyczne prawo narodu polskiego do granicy na Odrze i Nysie, uznając ją za granicę pokoju i przyjaźni.

W NRD zakazana jest ustawowo propaganda wojny i rasizmu. Młode pokolenie nowych Niemiec wychowywane jest w atmosferze wolnej od szowinizmu i w duchu przyjaźni i braterstwa z młodzieżą całego świata. Rosną tu nowi Niemcy, których pokarmem duchowym jest dziedzictwo wielkich naukowców i poetów niemieckich: Marksa i Engelsa, Goethego i Heinego, Karla Liebknechta i Thaelmanna.

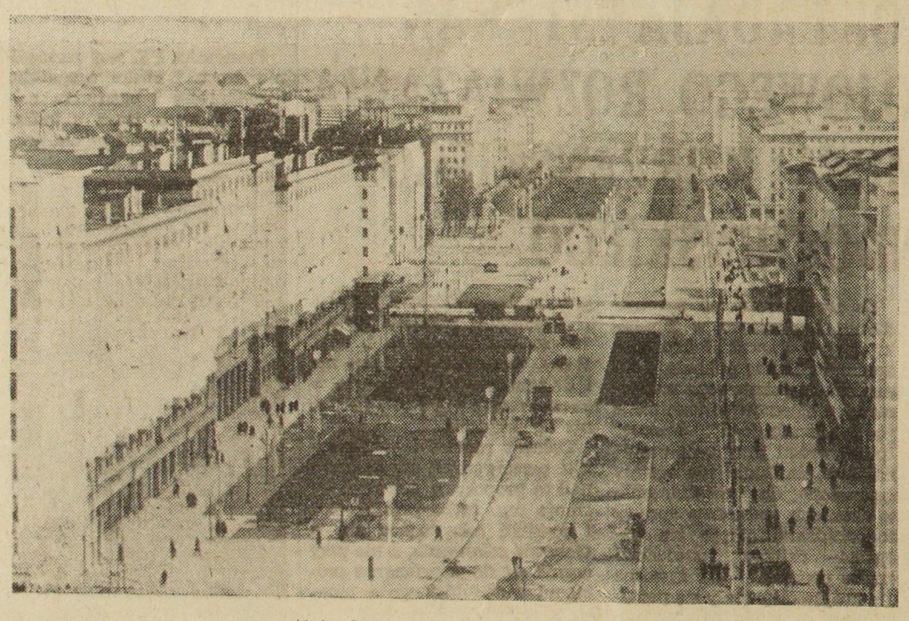

Aleja Stalina w Berlinie Wschodnim

Konstytucja NRD gwarantuje demokratyczną przebudowę kraju. Jednocześnie rząd NRD konsekwentnie dąży do zjednoczenia Niemiec.

To właśnie z jego inicjatywy wysunięte zostało hasło: „Niemcy do wspólnego stołu obrad". Z NRD wyszła niejedna już propozycja do rządu Niemiec zachodnich, aby Niemcy z Niemcami wspólnie przedyskutowali możliwość zjednoczenia kraju.

LIKWIDACJA władzy monopoli faszystowskich i junkierstwa nie przyszła łatwo. Wprost przeciwnie — drogą do tego celu najeżona była niezliczonymi trudnościami gospodarczymi, społecznymi i politycznymi — wewnętrznymi i wywołanymi przez zewnętrznych wrogów republiki. Jednakże wyniki, uzyskane w budownictwie gospodarczym NRD, w utrwalaniu demokracji, świadczą o poważnym wzmocnieniu republiki. W ciągu minionych 9 lat w NRD umocniły się wszechstronnie te siły, które zdecydowane są przekształcić całe Niemcy w pokojowe państwo demokratyczne.

W ostatnim czasie poważnymi sukcesami poszczycić się może przemysł ciężki NRD. W wielu jego gałęziach nastąpił dwu-trzykrotny wzrost produkcji. Ogólnie biorąc — produkcja przemysłowa wzrosła w NRD w porównaniu z 1950 r. o 59 proc. Szybki rozwój przemysłu ciężkiego wzmocnił republikę. Był to cios, zadany tym wszystkim, którzy najchętniej widzieliby na miejscu NRD państwo słabe gospodarczo, a co za tym idzie — pozbawione autorytetu międzynarodowego. Sukcesy NRD i jej rosnące możliwości w handlu międzynarodowym oceniło już wiele krajów kapitalistycznych.

W okresie od 1950 r. wymiana handlowa NRD z tymi krajami wzrosła o 160 proc., a ogólny eksport NRD zwiększył się ponad dwukrotnie. NRD utrzymuje obecnie stosunki handlowe z ZSRR, Chinami Ludowymi, Polską, i innymi krajami demokracji ludowej, Francją, Szwecją, Finlandią, Austrią, Egiptem, Libanem, Belgią, Grecją i Norwegią. Na ostatnich Targach Lipskich wystawiło m. in. swe towary 478 firm z 15 krajów kapitalistycznych.

Żywe stosunki gospodarcze i kulturalne łączą NRD z Polską. W końcu ubiegłego roku podpisano protokół, przewidujący dalszy rozwój wzajemnej pomocy technicznej i naukowo-technicznej.

OSIĄGNIĘCIA NRD w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i społecznej ujawniły się w poprawie bytu wszystkich obywateli. Rząd NRD mógł część środków wydatkowanych dotychczas w przemyśle ciężkim przeznaczyć obecnie na produkowanie artykułów powszechnego użytku. Świadczy o tym choćby 28-procentowa obniżka cen detalicznych w ubiegłym roku, która przewidywana była dopiero na rok 1955. Poziom płac robotników i urzędników w NRD jest o 9 proc. wyższy, niż przewidywał to plan 5-letni na koniec przyszłego roku. Uchwały IV Zjazdu SED przewidują: **„Stworzenie wszelkich warunków dla dalszego podniesienia stopy życiowej ludności w Niemieckiej Republice Demokratycznej".**

WSZYSTKO to potęguje siłę, autorytet i znaczenie NRD na arenie międzynarodowej. Tym bardziej, że w wyniku podjętej ostatnio przez rząd radziecki decyzji, Niemiecka Republika Demokratyczna stała się samodzielnym państwem w przeciwieństwie do republiki bońskiej, okupowanej nadal przez wojska amerykańskich interwentów.

Podstawowymi tezami polityki zagranicznej przyjętymi jako obowiązujące na IV Zjeździe SED, jest m. in. rozwijanie przyjaznych stosunków z ZSRR i krajami demokracji ludowej oraz wszystkimi innymi państwami, stosunków, opartych na wzajemnym poszanowaniu interesów narodowych i równouprawnieniu oraz prowadzenie nieubłaganej walki przeciwko militaryzmowi w Niemczech zachodnich.

∴

Droga, prowadząca do jedności Niemiec i do zapewnienia trwałego pokoju w Europie, nie jest łatwa. Ale — jak stwierdził pierwszy sekretarz SED W. Ulbricht — **„Po powstaniu w Niemieckiej Republice Demokratycznej nowego ustroju pokoju i postępu oraz utworzeniu silnej władzy państwowej, ściśle związanej ze Związkiem Radzieckim i wielkim światowym obozem pokoju, istnieją wszelkie możliwości, aby udaremnić plany obcych i zachodnio - niemieckich agresorów".**

JERZY ADAMCZYK

B.D.I.C

Z POLSKI I O POLSCE

WIDZIAŁEM RZECZY PIĘKNE I BUDUJĄCE

Ostatnio przebywał w Polsce wybitny działacz pokojowy i katolicki z Niemiec zachodnich dr. Wilhelm Elfes z Muenchen - Gladbach. Dr. Elfes, który na terenie Niemiec zachodnich prowadzi żywą działalność przeciwko remilitaryzacyjnej i neohitlerowskiej polityce Adenauera, stoi obecnie wraz z dr. Wirthem na czele „Związku Niemców". Po swoim powrocie do kraju dr. Wilhelm Elfes nadesłał do redakcji „Słowa Powszechnego" list, który poniżej drukujemy:

Po powrocie do domu przesyłam Wam i naszym wspólnym przyjaciołom serdeczne pozdrowienia i szczególne podziękowania za przyjazne przyjęcie z jakim spotykałem się wszędzie w Waszym kraju. Podróż wzbogaciła mnie. Widziałem dużo: rzeczy, piękne, budujące i krzepiące — ale również rzeczy straszne.

Straszne są jeszcze dziś ślady planowego zniszczenia Warszawy, straszniejsze — zburzenia getta i wytępienia jego mieszkańców, a najbardziej straszne to, co nazywa się Oświęcimem. Oświęcim — ostatnia i potworna stacja cierpienia i śmierci, kalwaria dla 4 milionów ludzi: dla 4 milionów mężczyzn, kobiet i dzieci. Nie można tego ogarnąć myślą. Wspomnienie tego nie chce mnie opuścić, podobnie jak i wstyd z tego powodu. Bo przecież byli to Niemcy, ludzie wynaturzeni wprawdzie w swym obłędzie władzy i rasy, ale jednak moi rodacy, planujący i wykonujący przez lata zmechanizowane mordy. Warszawa, getto i Oświęcim nie powinny być zapomniane, muszą one żyć w historii jako wstrząsające świadectwa tego, do czego zdolny jest człowiek, wynoszący się na pana swych współbliźnich i nie uznający nad sobą żadnego etycznego prawa.

Krzepiące natomiast jest to, co zdziałano dotychczas przy odbudowie cywilizacji i kultury Waszego kraju. Np. Warszawa — stos gruzów z 1944 r. — będzie prawdopodobnie zaliczać się w przyszłości do najpiękniejszych miast Europy. Podkreślam z rozmysłem: Europy i chciałbym powtórzyć to, co mówiłem już zwiedzając Wasze Stare Miasto powstające w jego zabytkowej architekturze: „Jakimż faryzeizmem jest to, że wznosząc w naszym kraju bezduszne amerykańskie fasady domów handlowych, jednocześnie występuje się szumnie w roli obrońców zachodnio - europejskiej kultury". Dla wydania sądu wystarczy tylko porównać. Można ponadto łatwo zorientować się, że dzieło odbudowy na tak szeroką skalę nie mogło być pozostawione prywatnym interesom i spekulacjom, lecz ze względu na swą przemyślaną planowość mogło być zapoczątkowane i dokonane jedynie we wspólnym działaniu socjalistycznym.

W obrazie Waszych ulic, Waszych miast i wsi jedno rzuciło mi się w oczy, przynosząc ulgę: całkowity brak owej wyrafinowanie seksualnej reklamy, która narzuca się każdemu w tzw. wolnym świecie, zagraża specjalnie dorastającej młodzieży i powoduje jej zepsucie. Nasi rodzice i wychowawcy żalą się na to bardzo — niestety bez widocznych wyników. Odniosłem wrażenie, że polska młodzież żyje pod tym względem w znacznie zdrowszej i czystszej atmosferze zwłaszcza, że także filmy, teatr, ilustracje i artykuły w gazetach są, jak mogłem się o tym przekonać, pod względem moralnym nienaganne.

Budujące było dla mnie życie religijno - kościelne, które widziałem wszędzie, a w którym mogłem uczestniczyć w Warszawie, Częstochowie i Krakowie. Tak powszechnej pobożności i tak częstego nawiedzania kościołów nie mogłem stwierdzić ani w Rzymie, ani w mej ojczyźnie, katolickiej Nadrenii. Przeor Częstochowy opowiadał mi, że w roku minionym przybył do Jasnej Góry milion polskich katolików. Tutaj czytam, że Kościół w Polsce jest prześladowany. Wy zaś informujecie mnie, że zniszczone kościoły są odbudowywane przez państwo, a wikariusz generalny z Krakowa potwierdził mi, że Polska posiada katolicki uniwersytet i 24 seminaria duchowne, i że nabożeństwa i duszpasterstwo nie napotykają na żadne przeszkody.

Z odbytej podróży jestem przeto bardzo zadowolony, jak również z powodu bogatej wymiany myśli. Wydaje mi się, że słuszne było powiedzenie: chrześcijanin nie powinien usuwać się przed żadną burzą, która może przejść ponad nim, gdyż zadaniem jego nie jest ochrona samego siebie, lecz wykazanie w prawdzie i miłości swych wartości w świecie, który jest taki, jaki jest, i właśnie dlatego nie może zrezygnować z jego działania. Cieszmy się przeto zawsze z naszego życia, cieszmy się z niego w Panu, który nakazał nam kochać braci naszych i siostry w duchu miłości Bożej, byśmy się mogli lepiej wzajemnie rozumieć i służyć w zgodzie Najwyższemu.

W tym sensie raz jeszcze moje najlepsze pozdrowienia.

« Skrzypce diabelskie »

Na Kaszubach zachowały się stare stroje ludowe, meble, naczynia i instrumenty muzyczne. Przedmioty o wartości muzealnej są zakupywane i przekazywane do muzeum Kaszubskiego w Kartuzach.

Na zdjęciu: Stefania Iuńska (w stroju kaszubskim) ogląda stary instrument ludowy tzw. „skrzypce diabelskie".

Jubileuszowe odznaczenie

Medal 10-lecia Polski Ludowej

W związku z dziesiątą rocznicą powstania Polski Ludowej, Rada Państwa ustanowiła odznaczenie jubileuszowe w postaci „Medalu 10-lecia Polski Ludowej".

Zgodnie z dekretem z dn. 12 maja 1954 (Dz. U. PRL nr 23) medal ten nadawany będzie w okresie od 22 lipca 1954 do 22 lipca 1955 r.:

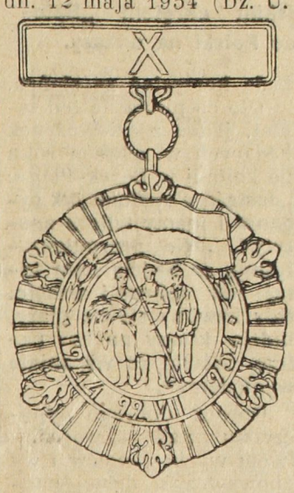

— robotnikom, chłopom, technikom, inżynierom, pracownikom komunikacji i łączności, budownictwa, handlu, spółdzielczości i innych działów gospodarki narodowej;
— pracownikom nauki, kultury, oświaty i ochrony zdrowia;
— pracownikom administracji państwowej i gospodarczej;
— żołnierzom Sił Zbrojnych oraz pracownikom organów bezpieczeństwa publicznego;
— działaczom politycznym i społecznym,

którzy w okresie dziesięciolecia Polski Ludowej wyróżnili się całokształtem swojej pracy zawodowej lub działalności społeczno-politycznej, przyczyniając się do wykonania zadań budownictwa socjalistycznego i pomnożenia sił Ojczyzny.

Przy nadawaniu Medalu uwzględniana będzie postawa społeczna osoby przedstawionej do odznaczenia, jej aktywność i przodownictwo w pracy lub w dziedzinie społecznej oraz osiągnięte wyniki.

700 wybitnych naukowców i techników obradowało nad rozwojem górnictwa

W końcu ub. miesiąca w Pałacu Młodzieży im. Bolesława Bieruta w Stalinogrodzie odbył się Górniczy Zjazd Naukowo - Techniczny, zorganizowany przez Polską Akademię Nauk i Naczelną Organizację Techniczną. Zadaniem Zjazdu było wysunięcie konkretnych wniosków - zmierzających do dalszego rozwoju górnictwa w oparciu o wskazania II Zjazdu PZPR.

Na obrady, w których brało udział ponad 700 wybitnych naukowców, inżynierów-praktyków, techników i czołowych racjonalizatorów górnictwa przybyli: wiceprezes Rady Ministrów i minister Górnictwa Piotr Jaroszewicz, wiceprezes Polskiej Akademii Nauk i prezes Naczelnej Organizacji Technicznej prof. Wierzbicki oraz członkowie Komitetu Górniczego Polskiej Akademii Nauk.

Długotrwałymi oklaskami przyjęli uczestnicy Zjazdu przemówienie wiceprezesa Rady Ministrów i ministra Górnictwa Piotra Jaroszewicza, który przekazał im serdeczne pozdrowienia od Partii i Rządu.

Mówca stwierdził następnie, że w myśl uchwał II Zjazdu PZPR rozwijać będziemy intensywnie przemysł węglowy stwarzając górnikom coraz lepsze i bezpieczniejsze warunki pracy w kopalniach.

„Partia i Rząd — podkreślił mówca — wysoko oceniają przemysł górniczy i ofiarną pracę górników i otaczają ich szczególną opieką. Partia i Rząd nie szczędzą pomocy i środków dla poprawy warunków pracy i bytu, dla ochrony zdrowia i życia górników".

PRACOWNICZE OGRÓDKI DZIAŁKOWE

Ponad 160 tys. ton zebranych owoców i warzyw wartości ok. 350 milionów zł. — oto według szacunkowych danych plony uzyskane w roku ubiegłym przez użytkowników ogródków działkowych w całej Polsce. W roku bieżącym blisko 300 tys. „działkowiczów", dzięki pomocy związków zawodowych i poszczególnych resortów gospodarczych, uzyska możność dalszego rozszerzenia swych ogródków, polepszenia ich wyposażenia i zwiększenia plonów. Na różne inwestycje w ogródkach działkowych poszczególne ministerstwa i CRZZ (Centralna Rada Zw. Zawod.) przeznaczyły w bieżącym roku około 35 milionów złotych.

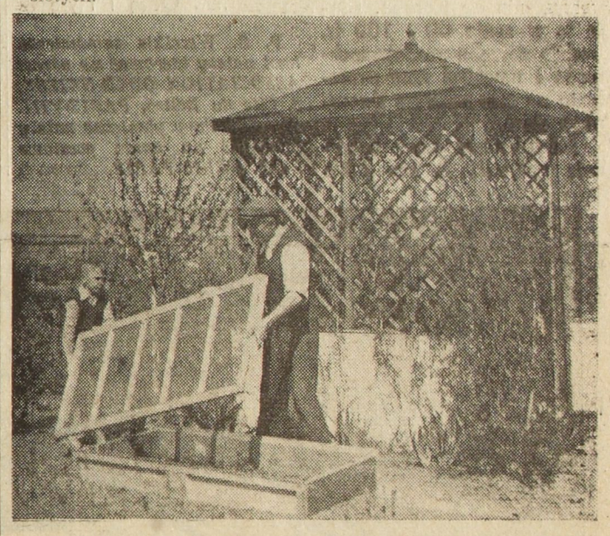

Na zdjęciu: Prace wiosenne w ogródkach działkowych przy Al. Waszyngtona w Warszawie.

Od Ustki aż po Ustronie

PIERWSI WCZASOWICZE JUŻ NAD MORZEM

Na wybrzeżu koszalińskim od Ustki aż po Ustronie Morskie rozpoczął się sezon wczasowy. Pogoda dopisuje, w słońcu dwadzieścia kilka stopni.

23 ub. m. urzyjechali pierwsi wczasowicze, 20 osób do Mielna, zamieszkując w dobrze przygotowanym domu „Wczasowa dola".

27 ub. m. w Mielnie znajdowało się już przeszło 100 wczasowiczów. Na nadmorskich wydmach ożywiony ruch, każdy chce się jak najprędzej opalić.

Ośrodek FWP jest w tym roku lepiej przygotowany do sezonu. Odremontowano większość budynków. Uruchamia się kilka kiosków FWP, sprzedających papier listowy, karty, zapałki, papierosy itd. Na stołach jadalni znajdują się nowalijki własnego „chowu" — z niedawno założonego ogrodu.

25 ub. m. zawitało do Ustronia Morskiego 30 wczasowiczów. Odnowiono tu ponad 100 pokoi, urządzono boiska dla siatkówki, koszykówki, zakupiono łuki dla amatorów sportu łuczniczego. Wczasowiczom zapewniono stałą opiekę lekarską.

Ośrodek FWP w Ustroniu ma zapewnione zaopatrzenie z własnego gospodarstwa i ogrodnictwa. Nowalijki, owoce, wczesne ziemniaki w wystarczających ilościach będą zaspokajały wzrastający w nadmorskim klimacie apetyt wczasowiczów.

W tym roku rozbudowano niektóre ośrodki wczasowe nad morzem. Na wybrzeżu szczecińskim w Niechorzu i Rewalu w drugiej połowie czerwca zostanie oddanych do użytku 500 nowych miejsc wczasowych. Odbudowano tam dziesiątki domów wczasowych i kilka stołówek.

W Pobierowie (na wybrzeżu szczecińskim) odpoczywa już 700 wczasowiczów - przodowników pracy wraz z rodzinami na tzw. wczasach rodzinnych.

Słońce przygrzewa coraz mocniej, Wczasy nad morzem rozpoczęte.

WIEŚ PRZYGOTOWUJE SIĘ DO SIANOKOSÓW

Przygotowania do sianokosów w spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach (Państwowe Gospodarstwa Rolnicze) i gospodarstwach indywidualnych dobiegają końca. W roku bieżącym na ogół lepiej i wcześniej wyremontowano kosiarki i inne maszyny oraz przygotowano odpowiednią ilość kozłów do suszenia siana. Aby w terminie sprzątnąć siano z łąk, spółdzielnie produkcyjne, a także niektóre gospodarstwa chłopskie zawierają z POM-ami umowy na wykonanie robót związanych z sianokosami

O DZIAŁANIU PODSTAWOWEGO PRAWA EKONOMICZNEGO SOCJALIZMU W POLSCE LUDOWEJ

Podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu określa cel produkcji socjalistycznej i środki do osiągnięcia tego celu.

W przeciwieństwie do kapitalizmu, w którym produkcja służy zapewnieniu zysków, a w warunkach imperializmu — zapewnieniu maksymalnych zysków, celem produkcji socjalistycznej jest maksymalne zaspokojenie stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa.

W przeciwieństwie do imperializmu, gdy środkiem osiągania maksymalnych zysków jest coraz bezwzględniejszy wyzysk i zubożenie klasy robotniczej i mas pracującego chłopstwa, ujarzmienie i ograbienie całych narodów przez rekiny imperialistyczne, wojny i militaryzacja gospodarki narodowej — środkiem do osiągnięcia celu produkcji socjalistycznej jest nieprzerwany wzrost i doskonalenie produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki.

Podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu wyraża więc najgłębszy humanizm ustroju socjalistycznego, ustroju wyzwolenia człowieka, którego potrzebom służy cały rozwój gospodarki i kultury społeczeństwa.

I.

WYZWOLENIE człowieka z nędzy i upodlenia, w jakie nieuchronnie spycha go kapitalizm, zapewnienie wysokiego i wciąż rosnącego poziomu dobrobytu i kultury ludziom pracy — było hasłem, które ruch robotniczy wypisał na sztandarach walki rewolucyjnej od zarania swego istnienia.

Wraz z obaleniem władzy burżuazji i ustanowieniem władzy klasy robotniczej w sojuszu z pracującym chłopstwem, wraz z powstaniem socjalistycznych stosunków ekonomicznych, opierających się na społecznej własności środków produkcji — jak najpełniejsze zaspokojenie materialnych i kulturalnych potrzeb ludzi pracy przestaje być tylko hasłem, lecz staje się obiektywnym prawem rozwoju ekonomicznego, i to prawem podstawowym, któremu podporządkowane są wszystkie inne prawa ekonomiczne, działające na bazie nowych stosunków produkcji.

Co oznacza, że maksymalne zaspokojenie materialnych i kulturalnych potrzeb ludzi w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej — jest obiektywnym i to podstawowym prawem ekonomicznym socjalizmu?

Znaczy to, że realizacja tego rodzaju celu przy pomocy tego rodzaju środków stanowi konieczny warunek istnienia i rozwoju społeczeństwa socjalistycznego. Wzrost stopy życiowej i poziomu kulturalnego mas pracujących jest jednym z najistotniejszych czynników powstania i rozwoju nowego stosunku do pracy i własności społecznej, którego najpiękniejszym przejawem jest ruch współzawodnictwa socjalistycznego. Czy nienie zadość wymogom podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu stanowi główne źródło materialnego zainteresowania każdego człowieka pracy w rozwoju gospodarki socjalistycznej, gdyż wzrost dobrobytu i kultury w wyniku wzrostu produkcji i wydajności jest nieodpartym dowodem jedności osobistych interesów ludzi pracy i interesów społeczeństwa jako całości.

Realizacja celu produkcji socjalistycznej jest koniecznym warunkiem umocnienia i rozwoju sił socjalizmu zarówno pod względem ekonomicznym, jak i pod względem politycznym. Więź partii i władzy ludowej z narodem krzepnie dzięki temu, że rewolucja socjalistyczna jest jedyną rewolucją, która nie tylko daje ludowi wolność, ale zarazem stwarza warunki dostatniego życia. Sojusz robotniczo-chłopski — siła społeczna niezbędna do obalenia kapitalizmu i zbudowania socjalizmu — utrwala się dzięki temu, że władza ludowa pod kierownictwem rewolucyjnej partii klasy robotniczej zaspokaja ekonomiczne postulaty mas chłopskich, broni je przed wyzyskiem, umożliwia prawdziwy przewrót w warunkach bytowania wielomilionowych rzesz pracującej ludności wsi, otwiera na oścież przed nimi zatrzaśnięte przedtem drzwi do kultury, oświaty, nauki.

Oczywiście nie wolno nam ani na chwilę zapominać, że w podstawowym prawie ekonomicznym socjalizmu występuje nierozerwalna jedność celu i środków, że środki te mają tak samo obiektywny charakter, jak i cel produkcji. Nie ma innej drogi do osiągnięcia wzrostu dobrobytu i kultury społeczeństwa, jak tylko droga stałego wzrostu produkcji, i poprawy jej jakości, podnoszenia wydajności pracy, obniżki kosztów własnych w wyniku postępu technicznego, wprowadzania nowych metod i doskonalenia organizacji pracy dzięki rozwojowi współzawodnictwa i racjonalizacji.

Z faktu, że maksymalne w danych warunkach zaspokajanie potrzeb społeczeństwa drogą wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej jest obiektywnym prawem ekonomicznym, wynikają zasadniczej natury wnioski dla polityki partii i państwa. Polityka partii i państwa, której konkretnym wyrazem są polskie plany gospodarcze, musi zabezpieczyć takie proporcje rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarki, taki podział dochodu narodowego na fundusz spożycia i fundusz akumulacji, taki układ cen i płac, aby poprzez stałe powiększenie produkcji i wydajności pracy osiągnąć wzrost realnych dochodów ludności pracującej miast i wsi, lepiej zaspokajać jej potrzeby kulturalne, zdrowotne i inne.

II.

DZIAŁANIE podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu określa zasadniczą odmienność dróg rozwojowych krajów obozu socjalistycznego w porównaniu z krajami kapitalistycznymi. Widać to szczególnie wyraźnie na przykładzie socjalistycznej ekonomiki Związku Radzieckiego.

Działanie podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu występuje coraz wyraźniej w Polsce Ludowej w miarę rozwoju socjalistycznych stosunków produkcji w gospodarce. Świadczą o tym wyraźnie dotychczasowe osiągnięcia, podsumowane na II Zjeździe PZPR.

Dochody realne ludności pracującej poza rolnictwem były w r. 1953 przeciętnie na 1 osobę o 15—20 procent wyższe, niż w 1949 r. i o około 40 procent wyższe, niż w okresie przedwojennym. Realne dochody ludności wiejskiej, wzrosły odpowiednio o 20 procent w stosunku do r. 1949 i o 75 proc. w stosunku do r. 1938.

Decydujący wpływ na wzrost realnych dochodów ludności pracującej poza rolnictwem wywarł olbrzymi wzrost zatrudnienia w wyniku uprzemysłowienia kraju.

Istotnym wskaźnikiem wzrostu stopy życiowej ludności jest wzrost detalicznego obrotu towarowego o 28 proc. w r. 1953 w porównaniu z 1949 r. (w cenach porównywalnych).

Wielką rolę w poprawie warunków materialnych ludności pracującej odegrało budownictwo mieszkaniowe. W latach 1945—53 odbudowano oraz wybudowano w miastach 1.200.000 izb mieszkalnych, wyposażając je w nowoczesne urządzenia. W r. 1953 oddano do użytku w miastach 135 tys. izb mieszkalnych, podczas gdy w r. 1949 oddano do użytku 66,3 tys. izb.

W wyniku znacznych i wciąż rosnących nakładów państwa na cele socjalno - kulturalne (np. w r. 1951 — 16,3 mld. zł., w r. 1953 — 23,5 mld. zł.), szybko podniósł się w minionym okresie poziom kulturalny i poprawiał się stan zdrowotny ludności.

Rezultaty wzrostu stopy życiowej, podniesienia poziomu kulturalnego, rozwoju służby zdrowia znajdują syntetyczne odbicie w danych o przyroście naturalnym ludności, który dzięki zmniejszeniu się liczby zgonów i wzrostu urodzeń był w r. 1952 o 82 proc. wyższy niż w r. 1938, a o 10 proc. wyższy, niż w r. 1949. Przyrost naturalny ludności Polski wyniósł w latach 1949 — 1953 ponad 2,5 mln. osób, tj. pół miliona rocznie, czyli osiągnął rozmiary niepotykane w dziejach Polski.

Fakty świadczą więc o działaniu podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu w Polsce Ludowej. Przy czym prawo to, działające na bazie układu socjalistycznego, obejmuje swym zasięgiem nie tylko ludzi pracy zatrudnionych w gospodarce socjalistycznej, lecz również masy pracującego chłopstwa, którego warunki bytowania i poziom kulturalny uległy znacznej poprawie w porównaniu z okresem kapitalizmu.

III.

PODSTAWOWE prawo ekonomiczne socjalizmu nie ma w warunkach okresu przejściowego pełnej swobody działania, lecz toruje sobie drogę w ostrej walce klasowej przeciw elementom kapitalistycznym, o umocnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego, o rozszerzenie zakresu socjalistycznych form gospodarowania.

Istnienie przedsiębiorstw kapitalistycznych, a przede wszystkim gospodarstw kułackich na wsi, oznacza, że pewna część dochodu narodowego dostaje się do rąk wyzyskiwaczy. Do tego dodać należy dochody uzyskiwane przez elementy kapitalistyczne drogą spekulacji, lichwiarskich pożyczek itp.

Walka, jaką państwo ludowe toczy na tym odcinku, nie polega i nie może polegać w obecnym okresie na likwidowaniu gospodarstw kułackich, lecz na konsekwentnym urzeczywistnieniu polityki ograniczania kułactwa. Stosując we właściwy sposób cały wachlarz środków ograniczania kapitalistycznych elementów wsi, powinno się na obecnym etapie wykorzystać zdolność produkcyjną gospodarstw kułackich dla zwiększenia ilości produktów rolniczych i tym samym — dla lepszego zaspokojenia potrzeb ludności.

W walce o realizację wymogów podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu w Polsce, szczególne znaczenie posiada polityka państwa ludowego w stosunku do gospodarki drobnotowarowej. Przewaga drobnych gospodarstw w naszym rolnictwie uniemożliwia wyrwanie korzeni kapitalizmu i stanowi czynnik hamujący wzrost produkcji rolniczej, gdyż możliwości zastosowania nowoczesnej techniki i agrotechniki, a także możliwości nagromadzenia środków na cele inwestycyjne są w drobnej gospodarce chłopskiej ograniczone.

Dlatego też jedyną drogą do otwarcia pełnej swobody działania podstawowemu prawu ekonomicznemu socjalizmu i do całkowitego unicestwienia wyzysku człowieka przez człowieka — jest droga socjalistycznej przebudowy wsi na podstawie dobrowolnego zrzeszenia się indywidualnych gospodarstw chłopskich w rolnicze spółdzielnie produkcyjne.

Stwierdzając, że podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu uzyska pełną swobodę działania dopiero wówczas, gdy socjalistyczne stosunki produkcji zapanują niepodzielnie w całej gospodarce — w tej liczbie również w rolnictwie — nie wolno jednak zapominać, że w drobnej gospodarce chłopskiej tkwią jeszcze poważne, a dotąd często niewykorzystane przez nas rezerwy wzrostu produkcji i wydajności pracy. Uwolnienie wsi od wyzysku ze strony obszarników i wielkiego kapitału, zaspokojenie głodu ziemi, likwidacja zadłużenia, otwarcie szerokich możliwości zbytu produktów rolniczych, a przede wszystkim wszechstronną pomoc państwa ludowego umacniająca spójnię ekonomiczną chłopstwa pracującego z gospodarką socjalistyczną — wszystko to radykalnie podnosi możliwości produkcyjne indywidualnego gospodarstwa chłopskiego w porównaniu z okresem kapitalistycznym.

Działanie podstatowego prawa ekonomicznego socjalizmu w okresie przejściowym stawia przed partią i państwem wymóg pełnego wykorzystania możliwości drogą okazywania pomocy gospodarstwom chłopskim w środkach produkcji i drogą rozpowszechnienia postępowych metod agrotechnicznych, drogą właściwego kojarzenia prywatnych interesów małorolnych i średniorolnych chłopów z interesami społecznymi przy pomocy szerokiego systemu bodźców zainteresowania materialnego.

Konsekwentne urzeczywistnianie tej polityki, należycie kojarzącej spójnię z indywidualną gospodarką i rozwój sektora socjalistycznego, prowadzi zarówno do lepszego zaspokajania potrzeb miast i zwiększenia dochodowości gospodarstw chłopskich, jak i do umocnienia pozycji socjalizmu na wsi. Pomoc biedocie i średniakom stanowi bowiem skuteczny środek ograniczania kułactwa, a co najważniejsze — stanowi zasadniczy czynnik umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, wzmożenia zaufania mas chłopskich do klasy robotniczej i władzy ludowej. W ostatecznym rachunku, pod warunkiem umiejętnego kierownictwa politycznego i gospodarczego, przyśpiesza to zwycięstwo socjalizmu na wsi.

Rozpatrując specyficzne warunki działania podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu w Polsce, trzeba koniecznie uwzględniać trudności związane z zadaniami industrializacji kraju. Zbudowanie socjalizmu wymaga m. in. stworzenia odpowiedniej bazy materialnej w postaci rozwiniętej produkcji środków produkcji dla całej gospodarki narodowej, w tej liczbie dla rolnictwa. Industrializacja kraju jest niezbędnym czynnikiem socjalistycznej przebudowy ekonomiki, jest niezbędnym czynnikiem realizacji wymogów podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, gdyż zaspokojenie rosnących potrzeb ludności byłoby niemożliwe bez rozwoju sił wytwórczych, zapewniających stały wzrost i doskonalenie produkcji socjalistycznej. W warunkach otoczenia kapitalistycznego industrializacja stanowi niezbędną podstawę wzmożenia obronności kraju.

Dlatego też partia zdecydowanie rozgromiła wrogie „teorie" antyindustrializacyjne, szczególnie uporczywe lansowane przez WRN-owskie agentury imperialistyczne. Walka przeciw pozostałościom tego rodzaju antyindustrializacyjnych koncepcji pozostaje nadal jednym z ważnych zadań ideologicznych.

Otrzymane w spadku po przedwojennej Polsce zacofanie polskiego przemysłu oraz sytuacja międzynarodowa i wzmożona groźba agresji imperialistycznej powodowały w okresie 1950 - 1953 konieczność obrócenia szczególnie wielkich zasobów na rozbudowę przemysłu ciężkiego i szczególnego wytężenia sił w tym kierunku.

Więc warunki ekonomiczne okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu — wielowkładność ekonomiki i trudności okresu rekonstrukcji — sprawiają, że podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu niema jeszcze w Polsce pełnej swobody działania. W gospodarce wystąpiły dysproporcje, przede wszystkim dysproporcje między wysokim tempem rozwoju socjalistycznego przemysłu a pozostającym w tyle rolnictwem.

Z analizy specyfiki działania podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu w warunkach okresu przejściowego w Polsce wynika zasadniczy wniosek, że zasięg i głębia działania tego prawa rośnie wraz z rozwojem socjalistycznych stosunków produkcji w gospodarce.

Oznacza to, że walka, którą klasa robotnicza w sojuszu z pracującym chłopstwem toczy przeciwko elementom kapitalistycznym o zbudowanie socjalizmu, jest walką o stworzenie warunków nieskrępowanego wzrostu dobrobytu i poziomu kulturalnego wszystkich ludzi pracy w Polsce.

Polityka partii polskiej zmierzająca do przyśpieszenia wzrostu stopy życiowej ludności zaczyna wydawać owoce. Wyrazem tego stały się m. in. dwie kolejne obniżki cen — w listopadzie 1953 r. i w kwietniu 1954 r. Zwłaszcza druga obniżka cen, która przynosi ludności oszczędność 6 miliardów złotych w stosunku rocznym i obejmuje szeroki wachlarz artykułów masowego spożycia, stanowi istotny krok naprzód na drodze podniesienia realnych płac i dochodów ludzi pracy.

Włodzimierz BRUS

MIESIĄC CZERWIEC POD ZNAKIEM AKCJI NA RZECZ DOMU DZIECKA w Szczecinie-Zdrojach

GDY Rada Krajowa Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą powzięła inicjatywę wybudowania w Szczecinie-Zdrojach Domu Dziecka dla dzieci po ofiarach barbarzyństw hitlerowskich, spotkała się ona z poparciem szerokich warstw ludności pochodzenia polskiego we Francji.

W krótkim czasie została zebrana suma, za którą wyposażono Dom Dziecka w najnowsze urządzenie gabinetu dentystycznego.

Z wiadomości nadchodzących ze Szczecina dowiadujemy się, że Dom Dziecka wkrótce będzie ukończony i że pierwsza grupa dzieci w najbliższym czasie zajmie miejsce w tej pięknej budowie.

Dowiadujemy się także, że Polacy z Belgii posłali do Domu Dziecka 110 kołder.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Krajowej Stowarzyszenia postanowiono posłać na otwarcie Domu Dziecka aparat Roentgena do prześwietleń. Będzie to nowym wkładem polskiego Wychodźstwa we Francji do tej budowy.

W tym celu Rada Krajowa postanowiła, ażeby miesiąc czerwiec stanął pod znakiem dodatkowej akcji na rzecz Domu Dziecka.

Stowarzyszenie wydało specjalną kartę ilustrowaną z rysunkiem Domu Dziecka i tekstem przewodniczącego Stowarzyszenia de Koraba. Karta ta w cenie 50 i 100 fr. będzie szeroko rozpowszechniona i umożliwi nam przesłanie na czas naszego skromnego daru.

Już pierwsze sumy zaczynają wpływać. A oto kilka przykładów: Na uroczystości w Paryżu sprzedano kart za 16.000 fr. W Boulogne-Billancourt za 2.000 fr. W Gaulchy (Aisne) za 700 fr...

Działacze Stowarzyszenia i wszyscy, którzy stoją w obronie polskich granic piastowskich, będą się starać, ażeby szeroko rozpowszechnić tę kartę.

Wzniesienie Domu Dziecka w Szczecinie - Zdrojach jest wyrazem naszej niezłomnej wiary w utrzymanie Pokoju.

Niedawno temu kanclerz Adenauer oświadczył na kongresie jego partii, że uregulowanie kwestii Saary nie osłabi jego akcji za rewizją granicy Odra — Nysa.

Liczny udział Polaków na wieczorkach Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą daje godną odpowiedź kanclerzowi.

Kupując kartę na rzecz Domu Dziecka w Szczecinie-Zdrojach damy jeszcze raz naszą odpowiedź odwetowcom.

W odpowiedzi na różne przemowy odwetowców, poślemy do naszego Domu Dziecka nowy dar, służący dla utrzymania dobrego zdrowia dzieci.

Rozpowszechniajcie więc kartę na Dom Dziecka.

Niech ta karta ozdobi ściany każdego mieszkania.

Stow. Obrony Granic nad Odrą i Nysą

P. S. Wszelkie zamówienia kart należy kierować na adres: ASSOCIATION ODER-NEISSE, 9, Cite du Retiro, PARIS-VIII. Wszelkie dary pieniężne należy przesyłać na konto pocztowe C.C.P. 4481-10 PARIS.

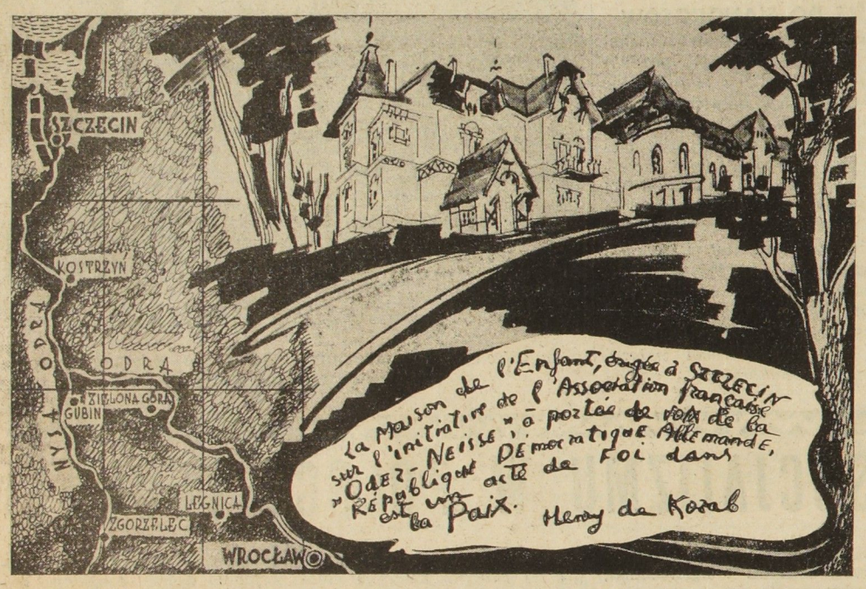

Odbitka karty rozpowszechnianej przez Stowarzyszenie Obrony Granic nad Odrą i Nysą, na rzecz Domu Dziecka w Szczecinie-Zdrojach.

W kamieniołomach okręgu Boulogne 1200 robotników stanęło do akcji o lepsze warunki pracy

(OD KORESPONDENTA TERENOWEGO)

W kamieniołomach w Marquise koło Boulogne (P.-de-C.) ustał huk kilofów, świdrów, łopat, wózków itd. Przestały wznosić się wielkie tumany kurzu, ustał chrapliwy stuk wyrywanych z ziemi twardych brył. Około 1.200 robotników podjęło strajk, domagając się lepszych zarobków...

Aktywna akcja robotników rozpoczęła się we wtorek ub. tygodnia. W kilku kamieniołomach nastąpiły ostrzegawcze przerwy w pracy. Robotnicy zbierali się grupami, wypytując się wzajemnie co uczynić, aby wreszcie wymusić od pracodawców podwyżkę płac. Bo w rzeczywistości w kamieniołomach w Marquise panują naprawdę „kamienne" warunki pracy. W takich np. zakładach jak Tarstinhal i Randon, „Dolomies de France" i innych, nie tylko że nie ma żadnej modernizacji w sprzęcie, ale również zarobki za ciężką pracę są niskie wprost nie do uwierzenia. Często zdarza się, że robotnik nie otrzymuje nawet 12.000 fr. na „kenzen".

Krótkie przerwy w pracy, krótkie wiece robotników przyjęły wkrótce charakter zorganizowanej i zdecydowanej akcji.

— Nic, tylko trza podjąć strajk — poczęły odzywać się coraz liczniejsze głosy.

— I to strajk aż do zwycięstwa! — zapadła z kolei decyzja na wielkim wiecu, który zgromadził 1.200 robotników.

I praca została zatrzymana. Robotnicy podjęli zdecydowaną walkę, która — jak powiadają — musi zakończyć się sukcesem.

St. St.

Pomimo gróźb i sankcji robotnicy buraczani w Meru (Oise) kontynuują swój strajk

Francuscy i włoscy robotnicy rolni, zatrudnieni przy burakach w Meru (Oise), którzy podjęli z dniem 22 maja strajk rewindykacyjny — prowadzą nadal w jedności walkę.

Jeśli chodzi o robotników włoskich, zarówno pracodawca jak konsul Włoch nie szczędzą wobec nich presji. Pierwszy wymówił im jedzenie i mieszkanie, drugi natomiast grozi im ekspulsją. Jednakże Włosi, w oparciu o swych towarzyszy pracy Francuzów, zdecydowanie trwają przy rozpoczętej akcji. W niedzielę pracownicy włoscy zaproszeni byli na obiad przez różne rodziny francuskie. W ogóle wszyscy strajkujący są wspierani przez całe miejscowe społeczeństwo.

Przypomnijmy, że strajkujący robotnicy w Meru domagają się podwyżki płac przy bynowaniu buraków, która to płaca wynosi tam obecnie 12.800 fr. od hektara, jak w r. 1951.

WKRÓTCE WAKACJE!

Tak jak w zeszłym roku obiekty kolonijne P.C.K. zabrzmią śmiechem i radością dzieci polskiego Wychodźstwa

Akcja kolonii letnich P.C.K. jest obecnie w pełnym toku. Odbija się ona szerokim echem po wszystkich ośrodkach zamieszkiwanych przez Polaków w zagłębiach górniczych Nord i Pas-de-Calais, Lorraine i Monteau-les-Mines, w dep. rolniczych Somme, Aisne, Cher, Oise itd. Zapisy na wyjazd do Polski wpływają bardzo licznie do P. C. K. Zaznaczmy przy okazji, że jak zeszłego roku, tak i w tym roku, wyjedzie polskim okrętem „Batorym", przeszło 800 dzieci do Polski na wczasy.

Miejscowość Berck-Plage, położona nad oceanem, zatoką Authie i zatoką Canche, miejscowość lecznica o światowej sławie, ze względu na powietrze morskie, przesiąknięte jodem, posiada na przestrzeni dwunastu kilometrów wspaniałą plażę. Tak jak w ubiegłych latach, również tego roku PCK oddaje tam do dyspozycji działwy wspaniałe obiekty kolonijne. Jeden z nich, znajdujący się przy ul. St.-Georges, oddany jest do dyspozycji działwy z północnej Francji a drugi zaś, przy ul. du Bois, „Villa des Bleuets", przeznaczony dla działwy ze wschodniej Francji.

Od początku lipca do końca sierpnia, miejscowość ta rozbrzmiewać będzie pieśniami, śmiechem, radością dzieci polskich, które z wielką uciechą będą korzystać z kąpieli i słońca.

Na plaży, pod troskliwą opieką oddanych wychowawców i wychowawczyń dzieci będą brały udział w różnych grach i zabawach (m. in. siatków ka) lub, leżąc na piasku, będą korzystać ze słońca.

Oto co pisała na ten temat, jedna z dziewczynek będących w zeszłym roku na kolonii w Berck-Plage: **„Jesteśmy opalone jak cyganki i mamy wilcze apetyty". „Nie przypuszczałyśmy, że będzie nam tutaj tak dobrze i wesoło. Gdy bawimy się na plaży, ludzie którzy na nas patrzą, mówią że wspaniale wyglądamy".**

Oprócz dobrego odpoczynku pod kierownictwem wychowawców i wychowawczyń, dzieci nauczą się polskich tańców ludowych, pieśni, deklamacji, będą robiły wspaniałe polskie wycinanki i jeszcze bardziej przywiążą się do dalekiej Ojczyzny.

Wszędzie w polskich osiedlach spotyka się dzieci, proszące rodziców, aby w nagrodę za dobrą pracę w szkole, mogły otrzymać pozwolenie na wyjazd na kolonie. Parę tygodni temu, spotkaliśmy dziewczynkę, która bardzo pragnie jechać na wczasy do Polski, bo jak mówiła: „Chciałabym widzieć Polskę i dziadków, których nie znam". Lecz niestety, nie ma ona wymaganych lat. Ale to nic, na drugi rok na pewno pojedzie...

Kolonie letnie P.C.K. stwarzają dla wszystkich dzieci polskich na wychodźstwie wspaniałe i realne perspektywy radości, wypoczynku, zdrowia.

C.

Jedno z miłych wspomnień dzieci z kolonii letniej PCK w Lion-sur-Mer (Calvados): przejażdżka po pięknym jeziorze, pod dobrą opieką wychowawców. (Zdjęcie z roku ubiegłego).

W kronice wypadków zanotowano, że...

Zajęty pokrywaniem dachu, blacharz Pierre Duvert, lat 27, z Bracieux (Cher et Loir), dotknął się przez nieostrożność drutu elektrycznego o wysokim napięciu. Mimo energicznych zabiegów nie udało się przywrócić blacharza do życia.

◆

Wpaść do studni 25-metrowej i wyjść z niej tylko z lekkimi obrażeniami, to już swego rodzaju szczęście. Wypadek ten wydarzył się p. Henri Conte, zam. w Farreyre (H. L.). Lekarz zalecił mu tylko kilkunastodniowy odpoczynek.

◆

Majster w fabryce dachówek w Venarcy-les-Laumes (Cote d'Or), Maurice Freville, lat 45, skazany został na dwa miesiące więzienia za pobicie robotnika, Henri Duclos, lat 56, który rok temu w czasie choroby swojej żony, prosił o zaliczkę na pensję. Skutki pobicia były fatalne. Duclos został kaleką.

◆

W nocy z czwartku na piątek wtargnęło do mieszkania pani Demaison, lat 29, w Leers w pobliżu Roubaix (Nord), dwóch zamaskowanych bandytów. Napastnicy po związaniu i zakneblowaniu ust swej ofierze skradli jej 210 tys. fr. — w gotówce i przedmiotach wartościowych — następnie zbiegli.

◆

Rolnik z Champtoce-sur-Loire, Joseph Baviaud, poniósł śmierć na miejscu, upadając na strzelbę, którą przyszykował, by wybić kruki i wrony na swym polu.

◆

Na skutek obsunięcia się terenu w kamieniołomach i piaskarni w Saint-Martial stracił życie 20-letni robotnik, Guy Garconnet, zam. w Colvert. Jego ojciec, lat 44 i inny robotnik, Jean Cadier, zam. Dompierre-sur-Boutonne, zostali ciężko ranni. Przewieziono ich do szpitala.

◆

Robotnik rolny z Clergoux (Correze), Maurice Terracol, lat 28, manipulując przy motorze elektrycznym, został śmiertelnie porażony prądem.

◆

Znajdująca się na otwartym przejeździe kolejowym w Grand' Combe (Gard) 7-letnia Renee Calton zaskoczona została przybyłym nagle pociągiem-torpedą. Strasznie zniekształcone zwłoki dziewczynki znaleziono kilkadziesiąt metrów dalej.

◆

Cierpiący od pewnego czasu na neurastenię dyrektor zakładu pogrzebowego w Arques (P. de C.), p. Louis Pohier, rzucił się wraz ze swoim rowerem do kanału. Widząc to p. Bourdon, majster w gazowni miejskiej, pośpieszył na pomoc desperatowi i kilkoma zręcznymi ruchami wyciągnął go na brzeg.

◆

Lekarz sądowy z Asnieres (Seine) odmówił pochowania zwłok Andre Jeanne, lat 34, którą znaleziono w jej mieszkaniu, 57, rue de Colombes w Asnieres, powieszoną na skutek — jak twierdzą — przypadku. Nakazano sekcję zwłok.

◆

Francois Olagnol, lat 80, z Ally (H. L.), który od kilku dni znikł z domu, wrócił cały i zdrowy lecz okropnie zmęczony. Okazało się, że Olagnol wyszedłszy na przechadzkę zabłądził w okolicznym gęstym lesie.

◆

Przy swoich 82 latach, chory Pierre Frogerais, zam. rue Rossignols w Louvres (S. et O.), przecinając sobie żyły u rąk, usiłował już raz pozbawić się życia. Tym razem staruszka znaleziono martwego w kanale ściekowym, przebiegającym pod torem kolejowym między Louvres a Goussainville.

◆

Policja aresztowała w Henin-Lietard robotnika Jules Dieu, lat 41, za złe obchodzenie się ze swą 7-letnią córką Anne-Marie i 11-letnim synem swej przyjaciółki Marcelle Derlique, z którą zamieszkiwał.

◆

Na ulicy Angres w Lievin, samochód prowadzony przez Antoniego Majchrzaka z Sallaumines (rue Ed.-Vaillant) przejechał mieszkankę Annoeullin, panią Taillez, lat 60.

Staruszka zmarła zaraz po wypadku.

PECHOWY SZOFER WYBRAŁ ŚMIERĆ NIŻ ZWOLNIENIE Z PRACY

RENNES (I. et V.). — Szofer Georges Loriot, lat 35, z Calvados, zatrudniony w przedsiębiorstwie skupu bydła w Neuilly-Levendin (Mayenne), należącego do p. Huve, prowadził olbrzymi samochód ciężarowy, załadowany bydłem. Na drodze w pobliżu Pallu na zakręcie Loriot stracił panowanie nad kierownicą i ciężarówka przewróciła się.

Następnego dnia rano Huve zaniepokojony brakiem wiadomości o transporcie udał się na poszukiwanie. Wkrótce dowiedział się o wypadku. Okazało się ponadto, że zrozpaczony tym wypadkiem szofer powiesił się. W kieszeni jego ubrania znaleziono kartkę, na której wyjaśnia przyczynę swego samobójstwa — mianowicie — jak pisze — „wolę śmierć, aniżeli być zwolnionym z pracy po tej katastrofie".

W Mericourt (P.de C.)

W sobotę 12 i niedzielę 13 czerwca

WIELKIE ŚWIĘTO przyjaźni francusko - polskiej

12 i 13 czerwca br., na stadionie miejskim w Mericourt (P. de C.) odbędzie się wielkie święto pod znakiem przyjaźni francusko - polskiej, z następującym programem:

W SOBOTĘ 12 CZERWCA, od godz. 20-tej: wielkie święto ludowe, „noc campingowa", ognisko.

O godz. 20.30: zabawa „bal volant" przy świetnej skocznej muzyce.

W NIEDZIELĘ 13 CZERWCA: godz. 10.00 — mecz piłki nożnej, rozgrywki „jeu de boules" w kawiarni Lhomme, gry radiofoniczne.

Godz. 11.30 — bal-aperitif.

Godz. 14.30 — wielka defilada sportowa, z orkiestrą „Harmonie Municipale" na czele (wymarsz spod kawiarni Strella).

Godz. 16.00 — uwertura w wyk. „Harmonie Municipale"; koncert w wyk. orkiestry „La Proletarienne" z Henin-Lietard; balet w wyk. grupy „Jeunesse Ardente" z Henin-Lietard; koncert w wyk. zespołu „Accordeonistes de Sallaumines"; tańce ludowe w wyk. grupy folklorystycznej z Rouvroy; tańce, balety, recytacje w wyk. polskich dzieci szkolnych z kolonii Maroc; pokazy sportowe i gimnastyczne w wyk. Stow. A.O.S. z Sallaumines; popisy akrobatyczne w wyk. zespołu „Les Mainos" z Lillers.

Godz. 20.00 — wielki bal.

Podczas obu dni: liczne stoiska, atrakcje, itd...

Piękna ta impreza odbędzie się pod honorowym przewodnictwem konsula PRL i pod przewodnictwem czynnym mera z Mericourt, p. Bodart.

Na święto to proszeni są wszyscy Polacy i Francuzi.

Pierwszy polski wieczór filmowy w Stiring - Wendel

(OD KORESPONDENTA TERENOWEGO)

Stowarzyszenie Obrony Granic nad Odrą i Nysą zorganizowało 23 kwietnia br. wielki wieczór filmu polskiego w miejscowości Stiring-Wendel (Moselle). Około 200 osób przybyło na ten seans, podczas którego wyświetlano film pt. „Gromada". Był to pierwszy film polski w tej miejscowości.

Na ogół ludność w Stiring-Wendel strasznie ucierpiała za czasów nazistowskiej okupacji. Miejscowość ta, leżąca wzdłuż granicy zagłębia Saary, została jak zresztą cała Lotaryngia, w ciągu lat 75 trzykrotnie napadnięta przez hordy niemieckie.

Polacy i Francuzi polskiego pochodzenia, którzy tam zamieszkują, nie chcą ponownie doznać strasznych przeżyć wojny i są przekonani, że Pokój jest możliwy. Dlatego też liczni delegaci Stowarzyszenia w Stiring-Wendel wzięli udział w pracach Krajowej Konferencji Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą, która odbyła się 31 stycznia 1954 r. w Paryżu.

Polacy i Francuzi polskiego pochodzenia, niezależnie od ich opinii politycznych, filozoficznych lub religijnych, rozumią coraz jaśniej, że granica nad Odrą i Nysą, która jest granicą Pokoju w Europie, nie byłaby poszanowana gdyby utworzył się nowy Wehrmacht w Niemczech Zachodnich.

Opinia publiczna we Francji zdaje sobie doskonale sprawę z groźby wojny i dlatego też przeciwstawia się układom bońskim i paryskim, które dążą do utworzenia odwetowego Wehrmachtu, w ramach t.zw. „armii europejskiej".

Polacy i Francuzi polskiego pochodzenia w Stiring-Wendel przyjęli na polskim seansie filmowym rezolucję, która została przedłożona posłom departamentu. W rezolucji tej wyrażają oni swą wolę obrony granic polskich nad Odrą i Nysą i żądają pokojowego uregulowania przez Wielkie Mocarstwa problemu Niemiec tak, aby Niemcy nie stanowiły więcej niebezpieczeństwa dla krajów z nimi sąsiadujących.

S. T.

Dzięki jednościowej akcji górników w Fresnes

Waśkowiak nie będzie wyrzucony z mieszkania kopalnianego

(OD KORESPONDENTA TERENOWEGO)

Ponieważ górnik polski Waśkowiak, mieszkaniec kolonii Fresnes (Nord), był od 8 lat inwalidą pracy i nie mógł pracować, dyrekcja grupy kopalnianej Anzin postanowiła eksmitować go z mieszkania kopalnianego. Eksmisja wyznaczona została na 15 czerwca br.

Niehumanitarne plany władz kopalnianych jednak się nie udały. Bo oto w obronie Waśkowiaka stanęła cała kolonia Fresnes. Ostatnio do dyrekcji grupy kopalnianej Anzin udała się delegacja górników i żon górników, przedkładając listy petycyjne w obronie Waśkowiaka, pokryte licznymi podpisami. Delegacja przypomniała przy tym dyrekcji, że Waśkowiak, uznany ostatnio przez departamentalną komisję lekarską za zdolnego do pracy, złożył do władz kopalnianych podanie o ponowne zatrudnienie.

Energiczna interwencja delegacji poskutkowała. Dyrekcja, której przypomniano prawo przegłosowane przez Zgromadzenie Narodowe w marcu br. zakazujące eksmisję lokatorów do r. 1956, zgodziła się na zapewnienie Waśkowiakowi 2-izbowego mieszkania. Dyrekcja przyrzekła również, że zbada jego papiery w sprawie ponownego przyjęcia do pracy.

Oto piękny przykład, co może sprawić jednościowa akcja.

St. L.

Aluminium ma 100 lat

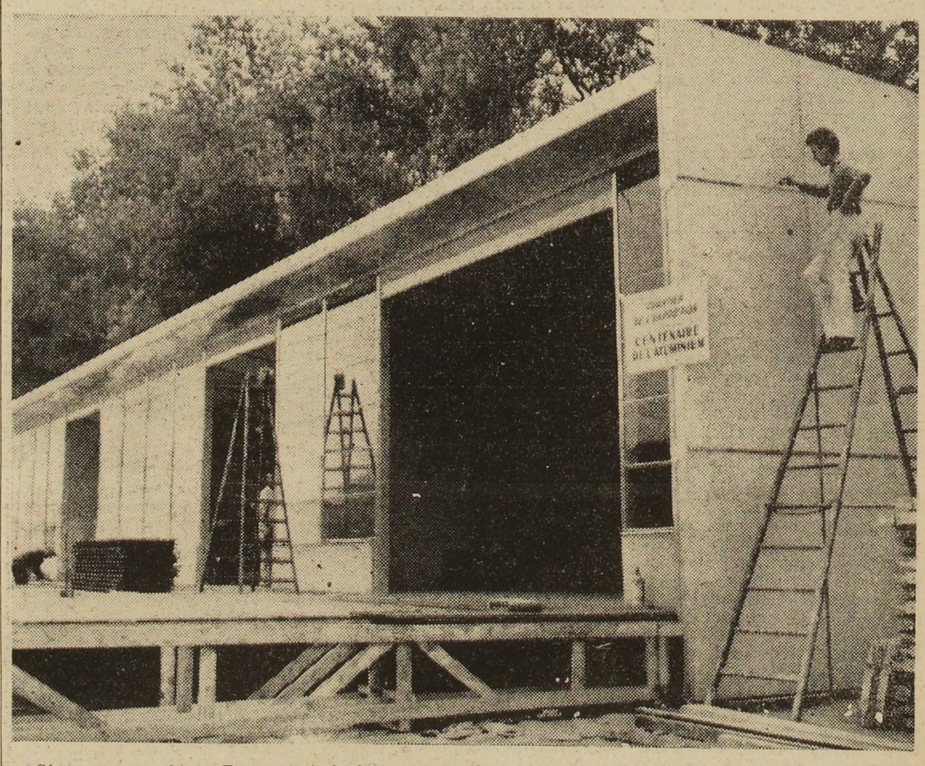

Sfery przemysłowe Francji obchodzą w tym roku setną rocznicę produkcji aluminium, zapoczątkowanej przez zakłady Saints-Claire-Deville. Dla uczczenia tej rocznicy, nad Sekwaną w Paryżu, w porcie Gros-Caillou, otwarta zostanie jubileuszowa wystawa. Budynek, w którym zorganizowana zostanie ta wystawa, skonstruowany będzie całkowicie z aluminium. Oto widok konstrukcji tego budynku. (Photo Universal)

B.D.I.C

Sport Sport Sport Sport Sport Sport

NIEDZIELA SPORTOWA

PIŁKA NOŻNA

Stade — Racing 1:2

Rozegrany w ub. niedzielę mecz tzw. „barrage" na stadionie Parc des Princes w Paryżu w obecności około 35 tys. widzów, zakończył się zwycięstwem Racingu nad Stadem (2:1). W czasie spotkania bramkarz Racingu Vignal został zraniony w rękę i grał jako prawoskrzydłowy. Po zbadaniu go, lekarze oświadczyli, iż Vignal nie będzie już mógł grać w bieżącym sezonie, a więc nie będzie on bronił barw Francji mistrzostwach świata.

Gra w czasie spotkania była ostra i nie stała na dobrym poziomie technicznym. Obie drużyny grały nerwowo, a entuzjazm na boisku był taki sam jak podczas meczu finałowego o puchar Francji.

—o—

Jak donoszą, jedenastka z Bordeaux wyjechała w tych dniach do Związku Radzieckiego, celem rozegrania kilka meczów przyjacielskich.

—o—

W spotkaniach przyjacielskich narodowa drużyna węgierska pobiła jedenastkę piłkarską Young Boys 9:0. W Nicei drużyna węgierska Vasos Budapeszt pokonała Cannes 7:0.

Inne wyniki:

Viktoria Barlin — Roubaix 0:3

Sochaux — Sarajevo 3:0

Red Star — First Vienna 3:4

—o—

Jedenastka piłkarska z Sochaux ma wyjechać w najbliższych dniach do Bułgarii, gdzie rozegra kilka spotkań.

LEKKOATLETYKA

W czasie zawodów „British Games" w Anglii, Czech Stanisław Jungwirth pokonał na 880 yardów Anglika Bannistera w czasie 1'50"7/10.

W czasie tych samych zawodów Santee ustalił nowy rekord świata na 1.500 m., uzyskując wynik 3'42"8/10.

KOLARSTWO

W wyścigu „1-er Prix C. Danguillaume", w którym wzięli udział najlepsi szosowcy Francji, zwyciężył M. Dussault, który przebył trasę długości 200 km. w czasie 4 g. 59' 39". Drugie miejsce zajął Molineris, trzecie L. Bobet. Stabliński uplasował się na siódmym miejscu.

—o—

Ostatecznym zwycięzcą drugiego wyścigu „Alsace-Lorraine" został Gruber.

—o—

Trzyetapowy wyścig „Tour de l'Oise" zakończył się zwycięstwem J. Bellay przed J. C. Lefebvre. Frankowski zajął piąte miejsce, Stańczak zaś 35-te.

—o—

W dwuetapowym wyścigu „Paryż — Bourgogne" zwyciężył Quemener przed Gallois i Kałużą.

—o—

W wyścigu dookoła Włoch po szesnastu etapach, prowadzi nadal Clerici przed Voorting. Coppi jest na dziewiątym miejscu.

KOSZYKÓWKA

Po trzech dniach mistrzostw Europy w koszykówce kobiet, do puli finałowej zakwalifikowały się Związek Radziecki, Francja, Czechosłowacja, Węgry, Bułgaria oraz Jugosławia. Najpoważniejszym kandydatem na tytuł mistrzowski jest Związek Radziecki, który w ub. poniedziałek pokonał Francję: 60:48.

MARSZ

Trzeci wyścig marszowy Strasburg — Paryż długości 526 km. zakończył się zwycięstwem G. Roger, który przebył trasę w czasie 70 g. 34' 21", Na drugim miejscu o 14' 15" od zwycięzcy uplasował się L. Godard.

REKORDY ŚWIATOWE RADZIECKICH SPADOCHRONIARZY...

Jak podaje agencja TASS, Międzynarodowa Federacja Lotnicza (FAI) zatwierdziła dwa rekordy świata, ustanowione w początkach br. przez radzieckich spadochroniarzy.

Skoczkowie ukraińscy — Zabojarkin, Martynienko, Mitin, Tkaczenko i Fedorowski poprawili w dniu 25 stycznia br. rekord świata w skoku grupowym z natychmiastowym otwarciem spadochronu — skacząc z wysokości 7.421 m.

Równocześnie z tej samej wysokości skok z natychmiastowym otwarciem spadochronu wykonała zawodniczka Mazniczenko, ustanawiając rekord świata w konkurencji kobiet.

I MOTOCYKLISTÓW

Nowy sukces radzieckiej myśli technicznej przyniosły zawody samochodowe i motocyklowe na Krymie, na autostradzie pod Symferopolem. W próbach szybkości motocyklowej poprawiono trzy rekordy światowe.

Z LEKKOATLETYKI W AZJI

Lekkoatletyka w Azji — jak wykazały to igrzyska azjatyckie w Manili — znajduje się w szybkim marszu naprzód. Impreza ta odbywająca się po raz drugi zgromadziła na starcie 900 najlepszych reprezentantów 18 krajów i przyniosła, szczególnie w la, bardzo dobre wyniki. Już w pierwszym dniu zawodów padło 10 rekordów, a następne przyniosły równie bogate żniwo. W sprintach doskonale wypadli reprezentanci Pakistanu. W biegu na 100 metrów, Abdul Khaliq uzyskał czas 10,6 sek., a Sharif Butt na 200 m — 21,6 sek. W skoku wzwyż mężczyzn aż czterech zawodników osiągnęło wysokość 1,96 m. Zwyciężył Hindus, Aijit Singh po dodatkowej serii skoków, która trwała 4 godziny. Inne ciekawsze wyniki: 400 m. — Akagi (Jap.) 48,5, 110 m pl. — Singh (Indie) 14,7 sek., tyczka — Savada (Jap.) 4,06 m, 800 m — Muroya (Jap.) 1:54,5 min. Z kobiet najlepiej wypadła Japonka Nambu, która miała na 100 i 200 m. czasy 12,0 i 25,4 sek.

23 ZGŁOSZENIA NA ZIMOWE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

23 państwa zgłosiły już swój udział w zimowych igrzyskach olimpijskich 1956 roku w Cortina. Są to: Austria, Bermudy, Brazylia, Bułgaria, Kanada, Chiny, Czechosłowacja, Finlandia, Francja, Niemcy zach., Anglia, Holandia, Irlandia, Włochy, Jugosławia, Libanon, Lichtenstein, Rumunia, Saara, Szwecja, Szwajcaria, Syjam i USA. Zgłoszenia te są wynikiem odpowiedzi na pismo okólne Włoskiego Komitetu Organizacyjnego Olimpiady do wszystkich Krajowych Komitetów Olimpijskich. Oficjalne zaproszenia do udziału w igrzyskach zimowych 1956 roku będą wysyłane dopiero w styczniu 1955 roku.

WOKÓŁ NAJBLIŻSZYCH IGRZYSK OLIMPIJSKICH

William Kent Hughes, przewodniczący komitetu organizacyjnego igrzysk olimpijskich w 1956 roku, dał w Melbourne wyraz „swemu wielkiemu zadowoleniu" z wyniku obrad kongresu MKOL w Atenach. Powiedział on, że ani przez chwilę nie wątpił, że kongres potwierdzi przyznanie organizacji olimpiady dla Melbourne. W dalszym ciągu swego oświadczenia Hughes stwierdził, że rok 1954 będzie „rokiem wielkiej budowy" w Melbourne. Roboty postępują szybko naprzód. Stadion olimpijski oraz wioska olimpijska znajdują się w pełnej przebudowie. Komitet budowy otrzymał kredyt w wysokości 625 tys. funtów na budowę stadionu pływackiego, welodromu oraz obiektów lekkoatletycznych stadionu olimpijskiego.

Kiedy wydarzył się pierwszy wypadek samochodowy

Dokładnie 150 lat temu miał miejsce pierwszy wypadek samochodowy na świecie. Było to w 1804 roku, gdy Francuz Cugnot z powodu złych nerwów kierowcy — a także kiepskich hamulców, wjechał prosto na ścianę, w samochodzie o napędzie parowym własnej konstrukcji. Cugnot znajdował się właśnie w drodze do cesarza Napoleona, by zademonstrować mu swój wynalazek, jako nową skuteczną machinę wojenną. W 1898 roku zdarzył się pierwszy śmiertelny wypadek, spowodowany przez samochód o napędzie benzynowym. Wypadek ten wywołał wielkie poruszenie i pewien paryski dziennikarz pisał, iż w przyszłości będzie strzelał z rewolweru do każdego automobilisty, który zbliży się do niego na odległość 30 metrów.

SPORTU TRZEBA SIĘ DŁUGO UCZYĆ!...

(KORESPONDENCJA Z POLSKI)

JA już tak zawsze: chcę napisać jedno, a wychodzi drugie. I tym razem stało się nie inaczej...

Miałem „zrobić" reportaż z Domu Akademickiego w Krakowie, porozmawiać ze studentami o stypendiach, stołówkach, świetlicach, ćwiczeniach i kolokwiach, a w rezultacie skończyło się na ożywionej dyskusji na temat... sukcesów polskich kolarzy w Wyścigu Pokoju, rewelacyjnej formie Chromika i wspaniałych wyników Sidły i Petrusewicza... Ale to naprawdę nie z mojej winy — zawiniły te cztery dziewczęta, do których pokoju (w zupełnie zresztą niewinnym zamiarze) zapukałem.

Na drzwiach wisiała kartka, a na niej równiutkimi literkami wypisane nazwiska:

Barbara Swoboda
Janina Kot
Janina Marchaj
Teresa Stando

Kilka słów wyjaśnienia — co, skąd i dlaczego? — i jak zwykle w takich sytuacjach — chwilka kłopotliwej ciszy. Od czego by tu zacząć?

Szybki rzut oka na leżące na stole podręczniki „Chemii organicznej" i zbawienna myśl:

— Koleżanki są studentkami chemii?

— Nie, wręcz przeciwnie — wychowania fizycznego...

A, no to „jesteśmy w domu"! Parę uwag na temat formy polskich czołowych sportowców i już tak zwany „kontakt" — nawiązany.

...Kobieta i sport! W starożytnej Grecji niewiastom pod groźbą kary śmierci zabraniano wstępu na Igrzyska Olimpijskie. Jeszcze lat temu trzydzieści sensacje i... zgorszenie budziły nieliczne sportsmenki, jeszcze... dziś w niektórych, najbardziej zapadłych okolicach Polski wiejskie dziewczę nie śmie włożyć gimnastycznych spodenek. Trudno przezwyciężyć zastarzałe, zaskorupiałe obyczaje.

Basia, Teresa, dwie Janiny i tysiąc innych dziewcząt studiujących w czterech wyższych uczelniach wychowania fizycznego Polski, postawiły sobie sport jako cel w życiu. Chcą uczyć miliony innych dziewcząt biegania i pływania, jazdy na nartach i rzutu oszczepem, tenisa i koszykówki, wioślarstwa i gimnastyki. Chcą uczyć je ruchu, bo ruch — to radość, uśmiech i zdrowie. A radość i zdrowie — to podstawa ludzkiego szczęścia.

Cel piękny i nielatwy! Żeby móc innych uczyć, trzeba się wpierw wiele uczyć samemu. Żeby móc innych zapalać, trzeba samemu mieć zapał i umiłowanie sportu. Ale tego Basi, Teresie i obu Janinom, ani wszystkim innym Basiom, Teresom i Janinom, studentkom wychowania fizycznego, nie brakuje.

Nie wierzycie? Zapytajcie je sami...

— Najbardziej ze wszystkich konkurencji lubię dysk — opowiada Janina Marchaj — kiedy jeszcze byłam w szkole w Wolbromiu ciągle rzucałam i rzucałam, aż o mały włos... nie wyrzucono mnie ze szkoły, bo miałam kilka dwójek na cenzurze. Co tam — mówiłam — fizyka czy historia — ja i tak pójdę na Wyższą Szkołę Wychowania Fizycznego. Na szczęście miałam mądrą nauczycielkę, która w porę wytłumaczyła mi, że bez fizyki i innych nauk nie zrobię ani kroku na uczelni...

Teresa Stando nad wszystko woli narciarstwo i pływanie:

— Nie wyobrażam sobie w życiu nic piękniejszego — mówi z przejęciem — niż śnieg zimą i woda latem...

Trudno nie przyznać jej racji!

Janinka Kot z Piekar Śląskich uprawia z entuzjazmem wszystkie dziedziny sportu, ale i ona ma swoją „ukochaną" specjalność: gimnastykę. Uważa ją — nie bez racji — za podstawę wszystkich innych sportów, co doprowadza do częstych i gwałtownych dyskusji z koleżankami, kończących się na szczęście... wspólnym treningiem na boisku lub basenie...

A Basia? Basia zanim trafiła do Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Krakowie miała niełatwe i smutne życie. Rodzice jej zginęli w czasie wojny i Basia wychowywała się najpierw u „dobrych ludzi", u których musiała pasać konie i krowy, chodzić po chrust do lasu i po wodę do studni, a potem w sierociińcach i domach dziecka... Sport pociągał ją od dawna i już jako dziecko wykazywała wielkie zdolności ruchowe. Egzaminy wstępne na Wyższą Szkołę Wychowania Fizycznego zdała bardzo dobrze; czy możecie więc wyobrazić sobie jaką Basia przeżyła tragedię, gdy przeszedłszy przez gęste sito egzaminów, została odrzucona przez lekarza, który stwierdził u niej początki choroby płuc?

Basia była bliska rozpaczy. Na szczęście komisja lekarska po dodatkowych, skrupulatnych badaniach uznała, że choroba nie jest groźna i ćwiczenia fizyczne pomogą do wyleczenia jej...

I tak się stało. Dziś Basia nie tylko nie odczuwa żadnych dolegliwości, ale jest prawdziwym „okazem zdrowia" i jedną z najlepszych sportsmenek uczelni.

∴

Z każdym rokiem na boiska wychodzi w Polsce coraz to więcej młodzieży — sport rozwija się wszerz. Z każdym rokiem polscy czołowi reprezentanci uzyskują lepsze wyniki w spotkaniach międzynarodowych — sport rozwija się wzwyż.

Rolę oficerów w tej batalii o zdrowie i siłę młodzieży odgrywają tysiące zakochanych w sporcie trenerów i instruktorów — absolwentów Wyższych Uczelni Wychowania Fizycznego. Basia, Teresa i obie Janinki staną wkrótce w ich szeregach.

B. G.

...A po całym dniu mozolnych wykładów i treningów bardzo przyjemnie przejrzeć w Klubie Prasy ilustrowane pisma...

...lub po prostu umówić się z narzeczonym

Z rana — basen. — Kąpiel znakomicie odświeża, spędza z oczu resztki snu i pozwala z zapałem zabrać się do nauki.

Faza ze spotkania Francja — Polska w piłce siatkowej, rozegranego w dniu 28 maja na stadionie Coubertin w Paryżu. Wygrała Polska (kobiety 3:0; mężczyźni 3:1). Pomimo pięknego ścinania Dujardin (po lewej) Polska odbija piłkę i zdobywa punkt. (Photo Louvion)

Olimpijskie zawody hippiczne odbędą się w Szwecji

W Szwecji panuje wielkie zadowolenie z powodu przyznania zawodów hippicznych następnej olimpiady dla Sztokholmu. Hippika cieszy się dużą popularnością w kraju zapałek i przyniosła Szwecji wiele sukcesów międzynarodowych — najwięcej po zapaśnictwie, lekkoatletyce i pływaniu. Na poszczególnych olimpiadach jeźdźcy szwedzcy zdobyli od 1912 roku 14 złotych medali, 6 srebrnych i 10 brązowych. Jedyną plamą w międzynarodowych sukcesach koni i jeźdźców szwedzkich była dyskwalifikacja mistrza olimpijskiego 1948 roku, Perssona, który był tylko kapralem, a więc nie... „gentlemanem", jak tego wymagają przepisy MKOI. Winę ponosiły tutaj zresztą szwedzkie władze wojskowe, które przed olimpiadą „awansowały" Perssona na chorążego, by po olimpiadzie przywrócić mu jego dawny stopień. Centralnym miejscem zawodów olimpiady hippicznej w roku 1956 będzie sztokholmski stadion Rasunda. Na nim przeprowadzona zostanie próba tresury oraz końcowa konkurencja o nagrodę narodów. Jako prowizoryczny termin olimpiady jeździeckiej ustalono połowę czerwca. Tak więc hippika wyprzedzi właściwe igrzyska w Melbourne o pół roku. Szwedzi spodziewają się bardzo licznego startu około 200 uczestników z 15 — 20 państw.

Około 250 sportowców czechosłowackich weźmie udział w Akademickich Mistrzostwach Świata, które odbędą się w dn. 31 lipca — 8 sierpnia w Budapeszcie. Najliczniejszą — 40-osobową ekipę szykują lekkoatleci Czechosłowacy wyślą również do Budapesztu drużyny siatkówki i koszykówki kobiet i mężczyzn, zespoły gimnastyczne, pływaków, piłkarzy, kolarzy, bokserów, tenisistów i ping-pogistów.

Trudniejsze są ćwiczenia na równoważni (zwłaszcza, że kobietom zazwyczaj przychodzi utrzymanie równowagi).

Uwaga sportowcy F. S. G. T.

W ciągu bm. odbędą się na terenie Francji interesujące imprezy sportowe organizowane przez F.S.G.T. Poniżej podajemy daty oraz miejscowości, w których odbędą się zawody:

13 czerwca — w GAUTHERETS (S. et L.) — wielkie święto sportowe z udziałem sportowców środkowej Francji.

W tym samym dniu w MERICOURT (P.-de-C.) odbędzie się wielkie święto sportowe pod patronatem Przyjaźni Francusko-Polskiej.

Wreszcie w dniach 12 i 13 czerwca w MARLY-les-VALENCIENNES (Nord) odbędzie się mistrzostwo Francji F.S.G.T. w PIŁCE SIATKOWEJ. W zawodach tych wezmą udział dwie drużyny z Pas-de-Calais, dwie z dep. Nord, jedna drużyna z środkowej Francji oraz jedna z Wschodniej Francji.

19 i 20 czerwca — w AULNOYE (Nord) — rozegra się mistrzostwo Francji F.S.G.T. w tenisie stołowym. W zawodach tych wezmą również udział zawodnicy z dep. Pas-de-Calais, Nord, środkowej oraz Wschodniej Francji.

27 czerwca — w SALLAUMINES lub w OIGNIES (P.-de-C.) wielkie święto sportowe pod patronatem Stowarzyszenia Przyjaźni Francusko-Polskiej.

3 i 4 lipca — w SAINT-OUEN pod PARYŻEM — odbędzie się mistrzostwo Francji w lekkoatletyce. Przewidziane są również turnieje piłki siatkowej, tenisa stołowego oraz konkurs tańców ludowych. Na tym samym boisku rozegra się finał o PUCHAR AMBASADY.

REPREZENTACJA KANADY NA NAJBLIŻSZE MISTRZOSTWA ŚWIATA W HOKEJU

Komitet wykonawczy Kanadyjskiego Amatorskiego Związku Hokeja na Lodzie postanowił na swym zebraniu w Vancouver wysłać na następne mistrzostwa świata w r. 1955 reprezentację narodową, złożoną z najlepszych hokeistów. Reprezentacja Kanady będzie przed odjazdem do Europy 6 tygodni wspólnie trenowała. Poszczególne kluby mają zgłosić swych najlepszych zawodników — kandydatów do reprezentacji do dnia 1 lipca. Związek postanowił nie zrezygnować z poprzedzającego mistrzostwa świata tournee europejskiego, gdyż — jak głosi komunikat — jest „ważne, aby gracze przyzwyczaili się do stosunków i zwyczajów europejskich".

Międzynarodowe zawody piłkarskie Izraela

Dla podniesienia standardu swych piłkarzy, Izraelski Związek Piłkarski postanowił zapraszać do Izraela każdego miesiąca co najmniej jedną drużynę zagraniczną. Program występów zespołów zagranicznych został już zatwierdzony do końca bież. roku. W czerwcu np. gościć tam będzie Olimpiakos z Grecji i jeden z klubów brazylijskich — Flamengo albo Bangu. W lipcu przyjeżdża znana drużyna włoska Torino. Na wrzesień zakontraktowane są mecze z bułgarską jedenastką Dynamo Sofia, oraz z Manchester United (Anglia). Z końcem czerwca czołowa drużyna Izraela — Hapoel Tel Aviv udaje się do Bułgarii na cztery mecze. W chwili obecnej reprezentacja miasta Tel Aviv znajduje się na tournee w Pld. Afryce, gdzie uzyskała następujące wyniki: z pld. Transwalem 1:0, z Natalem 1:1 i East London 10:1.

Arsenal przyjął definitywnie zaproszenie na dwa mecze w ZSRR w październiku br. Pierwszy mecz ma się odbyć 5.X. ze Spartakiem, drugi 8.X. z Dynamo Moskwa. Będzie to pierwszy w historii występ drużyny angielskiej w ZSRR. W listopadzie jeden z zespołów radzieckich ma grać w Anglii, w tym z Arsenalem. W 1945 r. moskiewskie Dynamo wygrało z Arsenalem w Londynie 4:3.

Cortina d'Ampezzo przygotowuje się już do Olimpiady

Włoska miejscowość klimatyczna — Cortina d'Ampezzo, nazywana także „królową Dolomitów", przygotowuje się gruntownie do olimpiady 1956 roku. Organizatorzy nie szczędzą żadnych wysiłków ani nakładu, by wszystko było przygotowane jak najidealniej. Olbrzymie sumy inwestuje się w stronę techniczną igrzysk. Oto kilka przykładów: aby pójść na rękę żądaniom międzynarodowej prasy i radia, podłącza się do zimowego stadionu 80 nowych kabli, z tego 50 dla radia, 16 dla prasy, a cztery pozostaną do dyspozycji organizatorów. Dalszych dziesięć przewodów pozostaje na razie w rezerwie. Do stadionu hokejowego przełączy się 70 linii, z tego 45 dla radia, 12 dla prasy i 2 dla organizatorów. Ilość kabli, którymi połączona zostanie skocznia, wynosi 80, zaś trasy alpejskie połączone zostaną z centralą przy pomocy 30 linii. Jest to tylko jeden szczegół przygotowań, jednak bardzo charakterystyczny dla wielkich ambicji organizatorów.

Doskonała lekkoatletka NRD — Christa Seeliger — która w zeszłym sezonie uzyskiwała świetne wyniki na 100 i 200 m. i uchodziła za najszybszą kobietę Europy, wyszła kilka dni temu za mąż. Jej wybrańcem jest reprezentant NRD w boksie w wadze ciężkiej — Erwin Stubnick.

W swym ostatnim sprawozdaniu, Angielski Związek Piłkarski wykazuje 7.428 zawodowców, z których 3.475 gra w klubach ligowych.

Ze spotkania Mitri-Hazell

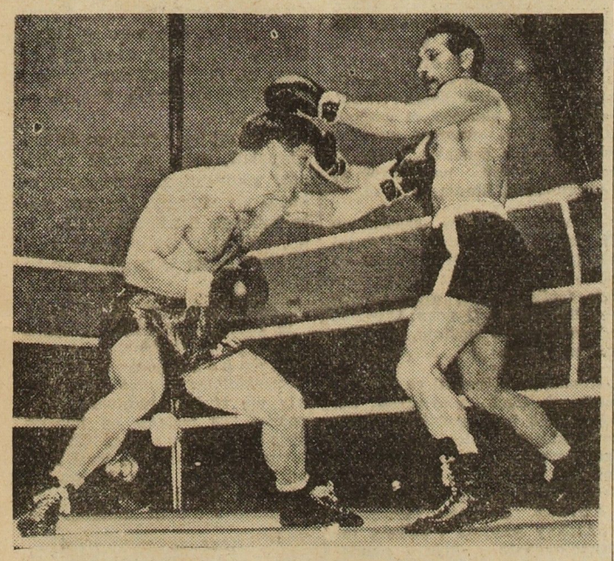

Ostatnio mistrz Europy w wadze średniej Włoch Tiberio Mitri, który pokonał Anglika Turpina, poniósł ciężką porażkę w Londynie. Został on bowiem pokonany na punkty przez Anglika Gordon Hazell. Na zdjęciu: *Faza ze spotkania. Hazell po lewej zadaje cios Mitri.* (Photo A.D.P.)

GŁĘBOKIE NIEZADOWOLENIE KORPORACJI NAUCZYCIELSKIEJ

URZĘDNICY PAŃSTWOWI PRZYGOTOWUJĄ WSPÓLNĄ AKCJĘ

W ostatnich tygodniach i dniach wzbiera fala niezadowolenia w korporacji nauczycieli i profesorów francuskich.

Korporacja ta czuje się mocno pokrzywdzona faktem, że władze pomimo formalnych obietnic, ignorują jej słuszne żądania wyrównania płac. Czuje się ona rozgoryczona faktem, że nauczyciel szkoły podstawowej otrzymuje płacę o wiele mniejszą niż żandarm, a profesor Sorbony — mniejszą niż podoficer w stopniu chorążego.

W ostatnich miesiącach personel szkół podstawowych, średnich, wyższych i technicznych, dwukrotnie przeprowadził, w jedności 24-godzinny strajk protestacyjny. W wyniku właśnie tej akcji rząd obiecał wyrównanie płac.

Otóż 27 maja rząd powziął decyzję wyrównania płac pracowników państwowych, która obejmuje również personel nauczający. Projekt rządowy przyznaje nauczycielom odszkodowanie miesięczne 166 fr., profesorom szkół średnich — 333 fr., a profesorom Sorbony — 583 fr.

Decyzja rządu przyznająca nauczycielom tę „jałmużnę" wywołała zrozumiałe oburzenie zainteresowanych. W petycjach jakie składają w Ministerstwie Oświaty coraz liczniejsze delegacje nauczycieli, czytamy:

„Personel nauczający stwierdza, że projekt rządu przewiduje wyrównanie płac dla podporucznika 50 razy większe, niż dla nauczyciela i 15 razy większe niż dla profesora Sorbony; dla żandarma projekt przewiduje zwyżkę 9 razy większą od zwyżki dla nauczyciela i 4 i pół razy większą — dla profesora szkół średnich".

W konkluzji czytamy:

„Stanowi to zniewagę dla całego Uniwersytetu, na którą nauczyciele i profesorowie nie mogą się zgodzić bez zamanifestowania swego oburzenia i bez uprzedzenia, że nie zapomną, iż to rząd przygotował im takie upokorzenie i że większość parlamentarna do tego dopuściła".

Krajowa Federacja Nauczycieli (autonomiczna) odbyła 2 czerwca konferencję prasową, na której oznajmiła, że pierwsza większa akcja zostanie przedsięwzięta w dniu 10 czerwca.

W dniu tym na obszarze całego kraju personel nauczający wyłoni delegacje, które udadzą się do rektorów, prefektów, parlamentarzystów oraz do Ministerstwa Oświaty.

Częściowa akcja została już wszczęta w okręgu paryskim. Syndykat nauczycieli tego okręgu postanowił opóźnić o tydzień poprawienie wypracowań do egzaminów wstępu do 6-ej klasy i zaproponowali odłożenie tych egzaminów.

Jednakże propozycja syndykatu została odrzucona.

Podczas konferencji prasowej, przedstawiciel Federacji Stowarzyszeń Rodziców oświadczył, że postara się wpłynąć na władze szkolne, aby zostały ustalone dodatkowe egzaminy dla tych dzieci, których rodzice przez solidarność z nauczycielami nie posłali na egzaminy 3 czerwca.

2 czerwca parlamentarna komisja Oświaty uchwaliła jednomyślnie rezolucję, w której wyraża rozczarowanie wobec specjalnych zarządzeń na rzecz nauczycieli, daleko nie odpowiadających potrzebom tych ostatnich oraz zobowiązaniom podjętym przez rząd; komisja zwraca się do rządu, aby ponownie rozpatrzył tę sprawę.

Jednocześnie sekretarz generalny Krajowej Federacji Nauczycieli (autonomicznej) zwrócił się do organizacji syndykalnych pracowników państwowych CGT i FO, aby wspólnie przeprowadzić akcję pod różnymi formami ze strajkiem włącznie.

Charlie Chaplin otrzymał Złoty Medal Pokoju

Charlie Chaplin, przebywający obecnie w swej willi w Corsier-sur-Vezey (Szwajcaria), otrzymał w ub. czwartek Złoty Medal Pokoju, który przyznała mu Światowa Rada Pokoju na ostatnich obradach w Berlinie.

Prof. Bonnard, Vercors, prof. Synge (laureat Nagrody Nobla za pracę z dziedziny chemii) i pisarz kolumbijski Zalamea wręczyli największemu aktorowi naszych czasów dyplom przyznający mu Złoty Medal „za wkład w dzieło przyjaźni między narodami i na rzecz Pokoju".

Była godz. 4-ta po południu. Otoczone wieńcem pokrytych zielenią pagórków jezioro lśniło blaskiem najwspanialszych pereł. Olbrzymie cedry ocieniały polankę, na której bawiły się beztrosko dzieci wielkiego „Charlot".

Prof. Synge wręczył dyplom znakomitemu aktorowi. Charlie powiedział „dziękuję", za bardzo wzruszony, ażeby przeczytać przemówienie, które miał wygłosić. Tekst tego przemówienia wręczył wszystkim obecnym. Następnie podzielił się z dziennikarzami swymi planami dotyczącymi filmu, który nakręca obecnie. Ma to być komedia, którą myśli skończyć na jesieni.

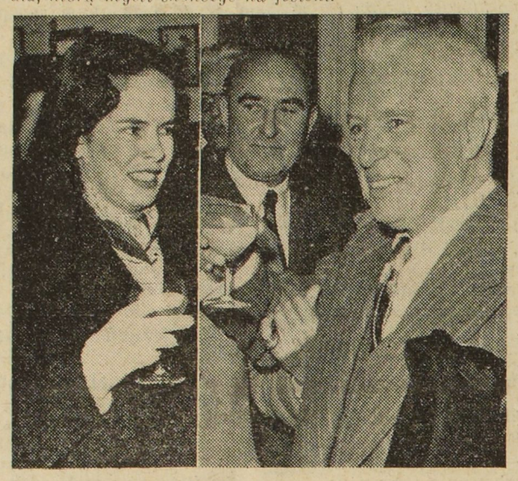

Na zdjęciu: *Charlie Chaplin wraz z żoną.*

Przemówienie delegata polskiego na konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie

W Genewie rozpoczęły się obrady 37-ej konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy. Na wniosek delegacji radzieckiej poparty m. in. przez delegację meksykańską, jednym z wiceprzewodniczących został wybrany delegat polski — Leon Hain.

Na drugim plenarnym posiedzeniu konferencji zabrał głos wicemin. Hain. Zaprotestował on przeciwko obecności delegatów kuomintangowskich i domagał się usunięcia kliki kuomintangowskiej z Międzynarodowej Organizacji Pracy. Wicemin. Hain podkreślił równocześnie, że konieczne jest współdziałanie z Chińską Republiką Ludową i zaproszenie jej przedstawicieli do udziału w Międzynarodowej Organizacji Pracy, podobnie jak w innych organizacjach międzynarodowych. Uzasadniając swe stanowisko min. Hain stwierdził m. in.:

„Utorowanie drogi do współpracy z Chińską Republiką Ludową zobowiązuje nas do usunięcia z Międzynarodowej Organizacji Pracy tych, którzy przybywają tutaj z okupowanej przez kuomintangowców Chińskiej wyspy Taiwan i legitymują się mandatami od swych mocodawców, trudniących się zawodowo rozbojem i łamaniem elementarnych zasad prawa międzynarodowego. Pragnę przypomnieć uczestnikom tej konferencji, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy ofiarą pirackich napadów okupantów Taiwanu padły obok angielskich, duńskich, holenderskich i innych — także dwa polskie statki handlowe, odbywające normalne rejsy po Oceanie Spokojnym w odległości wiele setek mil od pirackiego gniazda. Załoga zagrabionych statków do dziś dnia jest więziona i nie ma możności powrotu do kraju, do pokojowej pracy. Gwałt dokonany na otwartym morzu nad statkami handlowymi, pływającymi pod banderą suwerennego państwa, jest nie tylko naruszeniem wszelkich praw żeglugi, ale co więcej, może prowadzić do poważnych konfliktów międzynarodowych.

Nie ma miejsca w Międzynarodowej Organizacji Pracy dla tych, którzy nikogo nie reprezentują. Ci, którzy ich tu przysłali, stanowią ośrodek dywersji i wyczynów pirackich".

Zakończenie obrad XIII Kongresu Francuskiej Partii Komunistycznej

(Dokończenie ze str. 1)

gresu w Ivry, zapełniając wszystkie pobliskie ulice, aby usłyszeć głos umiłowanego przywódcy robotniczego.

Jego przemówienie stanowi ścisłą syntezę konkluzji Kongresu, a z drugiej strony jest wezwaniem do jedności klasy robotniczej do odnowienia polityki narodowej.

Oświadczył on, że XIII Kongres KPF „wskazał jak znaleźć wyjście z trudnej sytuacji i jak położyć kres cierpieniom klasy robotniczej, ludu i całego kraju". Stwierdził on, że „przeciwieństwa, jakie wynikają z polityki uległości wobec imperialistów amerykańskich, powodują wewnętrzne rozbieżności we wszystkich stronnictwach, za wyjątkiem KPF... Jedynie KPF nie zna tych trudności, dlatego, że wyraża ona interesy klasy robotniczej, które pokrywają się całkowicie z interesami całego narodu".

Po potępieniu układów bońskich i paryskich oraz wojny w Indochinach, Thorez, wyraził ufność w walory narodu francuskiego i oświadczył, że KPF „nie będzie szczędziła wysiłków, aby doprowadzić do ugrupowania wszystkich energii narodowych i demokratycznych".

Określił on następująco cele możliwego przymierza z innymi ugrupowaniami politycznymi:

„Lenin ciągle podkreślał z naciskiem, że klasa robotnicza i jej partia powinny interesować się wszelkim ruchem demokratycznym i nie wahać się w zawieraniu układów czasowych nawet ze sprzymierzeńcami nie stałymi; nie powinny one odmawiać możliwych kompromisów z innymi warstwami społecznymi, pod jednym warunkiem, że te kompromisy i te układy pomagają istotnie w walce o postęp i posuwają naprzód ogólny ruch demokratyczny mas... Komuniści francuscy biorą za przykład te wypróbowane zasady..."

Thorez następnie podkreślił z mocą konieczność „pozyskania do jednościowego frontu robotników i organizacje socjalistyczne, jak również ugrupowania będące pod ich wpływem..." „Komuniści powinni być jednościowcami za dwóch" .. oświadczył mówca.

W konkluzji sekretarz generalny KPF skierował apel do wszystkich członków partii, aby przystąpili do pracy „ze wzmożoną i nieugiętą ufnością w masy ludowe".

Sto lat, sto lat...

Mieszkająca w miejscowości Jeux Floraux Clotilde Pujol obchodziła 100-ną rocznicę swych urodzin. Mimo swego wieku cieszy się ona dobrym zdrowiem i dobrym humorem.

(Photo E.-M.)

BUDŻET ODWETOWCÓW ZACHODNIO - NIEMIECKICH

BUNDESTAG boński uchwalił niedawno budżet na 1954-1955 rok finansowy. Przeszło połowę ogółu wydatków tego budżetu, ustalonych w wysokości 27,1 miliarda marek, władze bońskie zamierzają zużyć na cele wojskowe.

Oficjalny „wkład Republiki Federalnej do europejskiej wspólnoty obronnej", tj. przede wszystkim wydatki na utrzymanie wojsk okupacyjnych mocarstw zachodnich, przewidziany jest w budżecie w wysokości 9 miliardów marek. Przeszło miliard marek przeznacza się na utrzymanie wojsk okupacyjnych w Berlinie zachodnim i na dalsze prowadzenie „zimnej wojny" przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Z 7 miliardów marek przeznaczonych w budżecie na „wydatki socjalne związane z następstwami wojny" znaczna część ma być wypłacona pod pozorem emerytur byłym hitlerowskim generałom, oficerom i SS-owcom, jako rezerwie przyszłej agresywnej armii zachodnio - niemieckiej.

Olbrzymie sumy na cele wojskowe przewidują również budżety różnych bońskich ministerstw i urzędów centralnych. Tak np. budżet ministerstwa spraw wewnętrznych pod postacią kredytów na utrzymanie „federalnej straży granicznej" zawiera sumy przeznaczone na budowę nowych i rozbudowę starych koszar oraz osiedli wojskowych wyposażonych w odpowiednio urządzone place dla ćwiczeń wojskowych. Prasa zachodnio - niemiecka wylicza około 40 takich obiektów wojskowych, jak koszary i osiedla wojskowe w Lubece, Hanowerze, Koburgu, Kassel, Bonn i wielu innych mniej znanych miastach i miasteczkach. Według najskromniejszych obliczeń, w samych tych koszarach można sformować i przeszkolić przeszło 10 dywizji wskrzeszonego Wehrmachtu. Rzecz zrozumiała, że władcy bońscy nie zamierzają przedłużać okresu pozostawania w „rezerwie" byłych hitlerowskich generałów i oficerów. Tak np. ostatnio odbył się w Hamburgu „zlot federalny" byłych marynarzy hitlerowskiej floty podwodnej. Na zlocie tym były hitlerowski kontradmirał Goth wezwał zgromadzonych, aby wstępowali do szeregów armii zachodnio-niemieckiej i podkreślił, że armia hitlerowska powinna być dla nich „wielkim wzorem".

Jak wiadomo, apetyt przychodzi w czasie jedzenia. Koła rządzące z Bonn i Waszyngtonu starają się przyspieszyć proces militaryzacji Niemiec zachodnich. W związku z tym rozpoczęły się niedawno rozmowy między bońskim ministrem finansów a doradcami finansowymi wysokich komisarzy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w Niemczech. W myśl porozumienia tymczasowego zawartego 25 kwietnia 1953 r. w Paryżu między rządem Adenauera a trzema zachodnimi mocarstwami okupacyjnymi. Niemcy zachodnie zobowiązały się do wydawania 950 milionów marek miesięcznie, czyli 11,4 miliarda marek rocznie na „obronę", tj. na utrzymywanie wojsk okupacyjnych mocarstw zachodnich oraz na tworzenie i uzbrajanie armii zachodnio - niemieckiej. Termin tego porozumienia upływa 30 czerwca 1954 roku. Obecnie, jak donosi zachodnio - niemiecki „Der Tagesspiegel", bońskiemu ministrowi finansów oświadczono podczas rozmów, że Niemcy zachodnie mają „zwiększyć o połowę swe wydatki na obronę". W przekładzie na język liczb oznacza to, że Niemcy zachodnie mają wydawać na przygotowywanie wojny 17,1 miliarda marek, czyli 63 proc. swego budżetu na rok 1954-1955.

Nie wiadomo jeszcze jak zakończą się te rozmowy. Sprawa jednak jest jasna już teraz. Na przeszkodzie legalnemu utworzeniu agresywnej armii zachodnioniemieckiej pod szyldem „europejskiej wspólnoty obronnej" stoi wola narodów. Amerykańskie koła agresywne i odwetowcy z Bonn usiłują stworzyć tę armię drogą okrężną, licząc na to, że zdołają oszukać czujność narodów. Usiłują oni nie tylko narzucić narodowi francuskiemu i narodowi włoskiemu jarzmo „europejskiej wspólnoty obronnej", lecz jednocześnie budują pospiesznie w Niemczech zachodnich nowe koszary i osiedla wojskowe, przygotowują sprzęt wojenny, kompletują kadry oficerskie i intensywnie werbują żołnierzy dla nowych, bandyckich wypraw militaryzmu niemieckiego. Amerykańskie zaś i zachodnio - niemieckie monopole już dziś zgarniają miliardowe zyski pochodzące z podatków płaconych przez ludność Niemiec zachodnich.

Jednakże, mimo iż amerykańskie i bońskie koła rządzące podejmują rozpaczliwe wysiłki, aby ukryć przed opinią publiczną fakt tworzenia agresywnej armii zachodnio - niemieckiej, patrioci niemieccy na podstawie własnego doświadczenia uświadamiają sobie coraz lepiej śmiertelne niebezpieczeństwo, jakie stanowią te plany dla narodu niemieckiego i wzmagają coraz bardziej walkę przeciwko wskrzeszeniu militaryzmu w Niemczech zachodnich, przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej".

W tej szlachetnej walce patrioci niemieccy znajdują oparcie w solidarności i pomocy wszystkich miłujących pokój narodów.

J. M.

BEFSZTYK W PASTYLKACH

„Trawa w płynie", jaką produkowano w ośrodku badań rolniczych w Wageningen (Holandia) i przeznaczoną dla żywienia ssaków nieprzeżuwających oraz dla kur, została ostatnio w tym ośrodku — jedynym zresztą w Europie — przerobiona na produkt żywnościowy dla ludzi, na produkt zastępujący mięso.

Pierwsze pastylki tego nowego produktu, ochrzczone „protes" z racji zawartej w nim proteiny, ukażą się w sprzedaży przede wszystkim w krajach gospodarczo niedorozwiniętych.

W Genewie nie wszystkie delegacje wykazują dobrą wolę

(Dokończenie ze str. 1-szej)

rym minister radziecki wygłosił ważne przemówienie. Sprawa wojny w Indochinach i ustalenie pokojowych stosunków między Francją i Vietnamem są, tym bardziej, możliwe, że Demokratyczna Republika Vietnamska uznaje interesy Francji w Vietnamie oraz kulturalne i handlowe więzy łączące oba kraje. Na przeszkodzie stoi jednak zła wola Stanów Zjednoczonych, które otwarcie szykują wojnę w Azji i świecie.

•

ZAPOWIEDZIANE na poniedziałek posiedzenie 19 delegacji w sprawie Korei nie odbyło się na propozycję przedstawiciela brytyjskiego, lorda Readinga.

Na sobotnim posiedzeniu zanotowano energiczną replikę ministra Mołotowa, który odparł uprzednio wysunięte argumenty przedstawiciela USA. Mołotow przypomniał, że Stany Zjednoczone przygotowują agresję na południowym-wschodzie Azji i że w żadnym wypadku nie mogą one pretendować do organizowania bezpieczeństwa kolektywnego.

Zarówno w sprawie niemieckiej, na temat paktu atlantyckiego jak i w sprawach azjatyckich jedynie Związek Radziecki manifestuje swe pragnienie zapewnienia bezpieczeństwa kolektywnego!

Można załatwić sprawę koreańską, ale wówczas nie należy — jak to czyni delegacja USA — doszukiwać się fiaska prac na temat Korei, aby tym łatwiej usprawiedliwić ewentualne niepowodzenie konferencji Genewskiej w sprawie Indochin — powiedział Mołotow .

Wysunął on konkretne propozycje w sprawie Korei, składające się z 5 punktów. Poprzez rozpisanie powszechnych i wolnych wyborów, wycofanie wojsk obcych itp., zapewniają one zjednoczenie Korei i ustalenie prawdziwie demokratycznego i niezawisłego rządu koreańskiego.

•

ODBYWAJĄCE się jednocześnie w Genewie posiedzenie komisji ekspertów wojskowych Francji i Vietnamu nie ogłosiło żadnego dodatniego wyniku. Generał Delteil, w imieniu francuskiego korpusu ekspedycyjnego przedstawił plan ustalenia stref obu stron. Plan ten przedstawiony przed paroma miesiącami przez premiera Laniela w parlamencie francuskim uchodzi za „nie do przyjęcia".

Opieka nad dzieckiem w Polsce Ludowej

Setki tysięcy dzieci matek pracujących znajdują w Polsce Ludowej opiekę w pięknie urządzonych i dobrze wyposażonych przedszkolach i żłobkach. — Przedszkole przy Zespole Młynów w Starogardzie, dziewczynki bawią się w „kąciku lalek".

Po zwiedzeniu Z.S.R.R. uważam za konieczne rozwinąć jeszcze bardziej akcję na rzecz Pokoju

— OŚWIADCZYŁ JEAN-PAUL SARTRE

Jean-Paul Sartre, który na zaproszenie Stowarzyszenia pisarzy radzieckich, udał się do ZSRR, wygłosił przemówienie nadane przez radiostację moskiewską. Wybitny pisarz francuski oświadczył:

„Nie przyjechałem tutaj w charakterze delegata. Jestem pisarzem francuskim, który jak wielu innych zaproszony został do Związku Radzieckiego i któremu powiedziano: „Udać się pan może tam, gdzie się mu podoba i rozmawiać z kim pan zechce, i jeśli będzie pan nas oczerniał przyniesie to szkodę jedynie panu".

To co widziałem streszcza się w następujących słowach : „Chcemy budować chcemy pokoju". Do chwili obecnej uważałem za konieczne wszelkimi siłami występować w obronie pokoju, teraz po tej podróży uważam, że należy rozwinąć jeszcze bardziej akcję na rzecz pokoju".

SEKWANA WYJAWIŁA TAJEMNICĘ TRAGICZNEJ ZABAWY DWÓCH CHŁOPCÓW z XV-tej dzielnicy Paryża — wyrzucając ich ciała

Prowadzone od pięciu dni poszukiwania przez policje i psy policyjne za zaginionymi dwoma chłopcami, Jean-Pierre Itah, lat 10, i jego kolegi, Cherif Pellah, lat 12, zam. 20 i 21 przy ul. Quatre-Freres-Peignot w XV-tej dzielnicy Paryża — przerwano.

Wzrastający z każdym dniem niepokój, jaki ogarnął rodziców zaginionych chłopców, okazał się słuszny, bowiem ciało jednego z nich, Cherifa, w ub. czwartek wydobyto z nurtów Sekwany w pobliżu mostu Grenelle.

—o—

W ostatniej chwili, dowiadujemy się, że istniejące jeszcze przypuszczenia na odnalezienie Jean-Pierre Itah okazały się złudne, bowiem w odległości 300 metrów od miejsca gdzie znaleziono małego Cherifa, Sekwana wyrzuciła ze swej mętnej toni ciało jego towarzysza zabaw — Itah'a.

Jarosław DĄBROWSKI

generał Komuny Paryskiej

W końcu maja 1871 roku przez Plac Bastylii w Paryżu szedł żałobny kondukt ze zwłokami poległego bohatera Komuny— polskiego generała, Jarosława Dąbrowskiego.

Komunardzi, broniący wzniesionych tam barykad, zatrzymali kondukt i złożyli ciało Dąbrowskiego u stóp Kolumny Lipcowej. Potem — jak pisze historyk — „ludzie z płonącymi żagwiami stanęli wokół, tworząc jak gdyby kaplicę z ogni; sfederowani podchodzili kolejno, aby złożyć pocałunek na czole generała".

Kim był ten Polak, który daleko od ojczyzny zdobył serca obcego ludu i oddał życie dla proletariackiej sprawy, wierząc, że walczy jednocześnie o wolność swego kraju?

Urodzony 13 kwietnia 1836 roku należał Jarosław Dąbrowski do pokolenia, które dorastało w atmosferze wolnościowych dążeń narodu polskiego. Oddany w dzieciństwie do szkoły kadetów w Brześciu od najmłodszych lat zdobywał gruntowne podstawy wiedzy wojskowej. Odznaczał się wyjątkowymi zdolnościami, bystrością umysłu i siłą charakteru. Jako młody oficer został więc skierowany do carskiej Akademii Sztabu Generalnego w Petersburgu. Miał wtedy 23 lata i ogromne zamiłowanie do studiów.

W krótkim czasie zdobył w Akademii sympatię i uznanie kolegów, wśród których nie brakowało Polaków. Grupie polskich oficerów przewodził Zygmunt Sierakowski, który za parę lat miał odegrać wybitną rolę w Powstaniu Styczniowym. Grupa ta współpracowała z kołami ówczesnych demokratów rosyjskich, których postępowy program, zmierzający do obalenia caratu, kształtował się pod wpływem takich działaczy rewolucyjnych jak Hercen i Czernyszewski.

Stworzony przez polskich studentów Komitet Wojskowy postanowił skierować Jarosława Dąbrowskiego do Warszawy celem nawiązania kontaktu z ruchem demokratyczno - niepodległościowym i przygotowywania zbrojnego powstania. W roku 1862 Dąbrowski przybył do Warszawy. Rozwinął tu energiczną działalność spiskową, której skutkiem było okrzepnięcie rewolucyjno-demokratycznego ruchu patriotycznego, mającego współdziałać z rewolucjonistami rosyjskimi w walce wolnościowej.

Jako utalentowany strateg opracował Jarosław Dąbrowski szczegółowy plan działania, w którym dużą rolę mieli odegrać Rosjanie sprzymierzeni z Polakami pod hasłem „Za wolność naszą i waszą". Podczas jednego z zebrań spiskowych mówił wtedy Dąbrowski:

„Swiat postępuje. Moskale chcą być także wolni, zrzucić jarzmo nienawistnego im caratu. Z nimi wspólnie działać nam należy, a urzeczywistnienie naszych nadziei w nie tak dalekiej znajdziemy przyszłości".

Niestety plan współdziałania z Rosjanami został odrzucony pod naciskiem szlachty, która obawiała się rewolucji. Podejrzany przez władze carskie o działalność spiskową Jarosław Dąbrowski został aresztowany i skazany na karę śmierci, którą zamieniono mu na 15-letnią katorgę.

Zamknięty w więzieniu nie mógł uczestniczyć w Powstaniu Styczniowym, które w roku 1863 wybuchło w kraju, lecz w krótkim czasie zostało krwawo stłumione przez carską przemoc. Spełniły się przewidywania Dąbrowskiego, który zdawał sobie sprawę z tego, że bez współdziałania z postępowym ruchem rosyjskim nie można myśleć o zwycięskiej walce z caratem.

Dzięki pomocy przyjaciół rosyjskich udaje się Jarosławowi Dąbrowskiemu zbiec z więzienia, a po krótkim okresie ukrywania się w Petersburgu uciec wraz z żoną zagranicę. Przebywają najpierw w Sztokholmie, potem w Brukseli, gdzie ofiarowywano Dąbrowskiemu dobre stanowiska, zabezpieczające spokojne życie. Lecz ciągłe pragnienie walki o niepodległość ojczyzny kierowało jego myśl do Paryża, który był wówczas ogniskiem polskiej emigracji politycznej.

Zarabiając na życie dla siebie i rodziny pracą kreślarską, uważnie śledzi Dąbrowski wydarzenia polityczne w Europie, starając się z nich wysnuwać wnioski dla sprawy polskiej. Po wybuchu wojny prusko - austriackiej rozpoczyna starania o utworzenie legionu polskiego, który razem z narodami południowo - słowiańskimi i Garibaldim miał rozpocząć walkę o niepodległość Polski. Wydaje wtedy Dąbrowski pracę o wojnie 1866 r. w Niemczech i Włoszech, dochodząc w niej do niezwykle śmiałego jak na owe czasy stwierdzenia, że w każdej wojnie ta armia, która walczy o postęp jest armią najsilniejszą.

„Postępem zaś — pisał Dąbrowski — nazywam coraz większy rozwój sprawiedliwości czy to w dziedzinie równości czy wolności politycznej, czy też w kwestii udziału w używaniu materialnym".

Czyż można się zatem dziwić, że człowiek wyznający takie zasady, służący wyraźnie rewolucyjnym ideom, znalazł się jako jeden z pierwszych wśród bojowników Komuny Paryskiej? Gdy po haniebnej klęsce Napoleona III pod Sedanem i po kapitulacji rządu francuskiego wybuchło w Paryżu 18 marca 1871 r. ludowe powstanie i proletariat chwycił w swe ręce władzę, Dąbrowski od razu przystąpił do Komunardów z myślą o tym, że może uda mu się — jak mówił — „uczynić coś dla naszej nieszczęśliwej ojczyzny i jednocześnie uwolnić Francję od wilków, które ją szarpią pragnąc jej zguby".

Był przekonany, że jedynym warunkiem utrzymania się proletariatu przy władzy jest natychmiastowy atak na Wersal, obalenie reakcyjnego rządu Thiersa, rozpędzenie Zgromadzenia Narodowego i przeprowadzenie nowych wyborów. Jednakże Centralny Komitet Gwardii Narodowej, obawiając się przelewu krwi, nie poszedł za radą Dąbrowskiego, przegrywając szanse zwycięstwa. Rezultatem tego błędu była klęska Komuny. Zaatakowany przez wojska Thiersa proletariacki Paryż bohatersko stawił czoło przeważającym siłom Wersalczyków. Na czele obrony stanął generał Jarosław Dąbrowski, któremu Komitet Ocalenia Publicznego powierzył naczelne dowództwo w momencie, gdy najważniejsze pozycje zostały już wydarte Komunardom. Pomimo rozpaczliwej sytuacji młody i niezwykle odważny generał nie upadł na duchu. Odziany w skromny mundur walczy na najbardziej zagrożonych odcinkach razem z prostymi żołnierzami. Daje się mocno we znaki przeważającym siłom Wersalczyków. Jest ukochanym wodzem Komunardów, wzorem prawdziwie ludowego generała, który do ostatniej chwili pozostawał na posterunku z bronią w ręku.

Podczas walk w robotniczej dzielnicy Montmartre, gdzie generał Dąbrowski zorganizował na nowo obronę, został na barykadzie trafiony kulą nieprzyjacielską 23 maja 1871 roku. Wkrótce potem zmarł w szpitalu. Miał zaledwie 35 lat.

Komunardzi żegnali go jak najserdeczniejszego przyjaciela, oddając hołd bohaterskiemu Polakowi, którego śmierć na barykadzie Komuny Paryskiej była świadectwem braterstwa Polaków i Francuzów w walce z przemocą i krzywdą. Jarosław Dąbrowski — żarliwy patriota i szczery internacjonalista — żyje w pamięci ludu polskiego i ludu francuskiego jako jeden z największych bojowników o wolność, który żył i umierał z głębokim przekonaniem, że na pewno nadejdzie czas, gdy sprawa Komuny zwycięży.

Z. K.

Directeur de publication
Marie BUQUET

Travail executé par une équipe d'ouvriers syndiqués

Imprimerie Parisiennes Reunies R. SEGUIN, Directeur general 10. r. du Fbg-Montmartre, Paris-9e